Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 84 — Rok 133 (4) | 8-go, 9-go, 10-go kwietnia 1944 r. 1944 | DZIŚ: Dionizego JUTRO: WIELKANOC

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!

EWANGELIE WIELKANOCNE.

✠ A gdy minął dzień sabatu, Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano, pierwszego dnia po sabacie, przyszły do grobu, gdyż już wzeszło było słońce. ✠

✠ I mówiły między sobą: Któż nam odwali kamień od drzwi grobowych? — a pojrzawszy obaczyły odwalony kamień: albowiem był bardzo wielki. ✠

✠ A wszedłszy w grób ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. ✠

✠ A on młodzieniec rzekł im: Nie lękajcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Wstał-ci On z martwych nie masz Go tu. Oto miejsce, gdzie Go byli położyli. Ale idźcie powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza. Tam Go oglądajcie, tak był wam powiedzał. ✠

✠

✠ Wonczas dwu z uczniów Jezusowych szli tegoż dnia do miasteczka, które było na 60 stajań od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem co się było stało. I stało się gdy rozmawiali i społem się pytali, że sam Jezus przybliżywszy się, szedł z nimi. ✠

✠ A oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. I rzekł im Jezus: „Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a smętni jesteście? A odpowiadając jeden z nich któremu imię Kleofas rzekł Mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz co się w niem w dni one działo?" Którym On rzekł: „Co?" I rzekli Mu: o Jezusie Nazareńskim, któren był mąż-prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako przedniejsi kapłani przełożeni wydali Go na skazanie śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, On miał odkupić Izraela. A teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu. A nie nalazłszy ciała Jego, przyszły powiadając: iż widzenie anielskie widziały, którzy powiadają iż żyje.

✠ A ten, który się był przybliżył rzecze im wtenczas: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy. Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków wykładał im we wszystkich pismach, co o Nim było. ✠

✠ I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On okazywał, jakoby dalej miał iść, więc przymusili Go mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się: gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i pobłogosławił i łamał i podawał im. ✠

✠ Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, a On zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili się do Jeruzalem. I znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych którzy z nimi byli, powiadających: Iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako po łamaniu chleba poznali Go. ✠



Świt — pastel płynnie liliowy cichoszeliście się pienił,
przemywał rosą półsenne, bladoróżowe powieki —
i ponad miastem rozpinał pogodę mgielnej topieli,
opiętej w drgającą przedjaśń promieni — jeszcze dalekich.

Dzień się rozjaśnił, potężniał w pienniesiewisty potok,
horyzont kipił, falował wełnistą lawą oblasków,
wieloramienną fontanną bluznęło słoneczne złoto,
jak Oddech olbrzymich piersi wrośnięty w niebieską jasność!

Trzy Marie — trzy ranne cienie — schylone wierną rozpaczą,
Jak gdyby całą Golgotę dźwigały na mdłych ramionach —
biegły do grobu, za miasto — by jeszcze raz Go zobaczyć —
dotknąć w naiwnej niewierze...
(— Bo przecież ON nie mógł skonać!...)

— — — Rozdarty nagrobny kamień spadł im na dusze lękliwe
przeczuciem prawie bolesnym — wtłoczonym w nagłe bezsłowie. —

— O Marie! Biegnijmy w miasto z ogromem wieści szczęśliwej, —
że z męki życia i śmierci zmartwychwstał BÓG CZŁOWIEK!

Wstał Pan Chrystus z martwych ninie,
Alleluja, Alleluja,
Uweselił lud swój mile,
Alleluja, Alleluja,
Który cierpiał dnia trzeciego,
Alleluja, Alleluja,
Dla człowieka mizernego,
Alleluja, Alleluja.

Niewiasty gdy do grobu szły,
Alleluja, Alleluja,
Drogie maście z sobą niosły,
Alleluja, Alleluja,
W bieli Anioła ujrzały,
Alleluja, Alleluja,
Trwożyć sobą poczynały,
Alleluja, Alleluja.

LEGENDA WIELKANOCNA

Hodowała Maria Panna kurkę-czubatkę w Nazarecie. Niosła kurka jajeczka dla Jezuska na kluski, spała kurka-czubatka wysoko na ciesielskiej półce, jak na grzędzie. Wszyscy ją lubili, tylko czasem święty Józef wyburczał, bo mu heblowiny rozgrzebywała.

Bywało, co kurka rozgrzebie heblowiny, to Jezusek łap za miotłę i zmiata. Zmiatał raz, zmiatał drugi, aż tu patrzy, w heblowinach jajeczko leży. Maluśkie, bieluśkie. Wziął jajeczko i myśli: — Pisankę dla Mamusi zrobię. Ale czemże ją namaluję?

Patrzy po izbie — farb nie ma. Wyszedł przed dom. A tu na dworze ranek aż dyszy po deszczu radością, przez resztki chmur słońce błyska, a na niebie od zachodu do wschodu wielka tęcza niby wstęga zawieszona.

Ucieszył się Jezus, rączkę wyciągnął, chce jajeczko w tęczy umaczać, ale tęcza wysoko, a Jezusek malutki! Skinął więc rączyną i woła:

/ A chodźże tu bliżej!

Na ten rozkaz Boży spłynęła tęcza do nóżek Jezusowych, mieniącym kręgiem wokół Niego legła. Schylił się Jezus, umaczał w tęczy jajeczko raz i drugi i mówi:

— Dosyć będzie. — Możesz wracać.

Poszła tęcza na niebo. A Jezus ucieszony jajeczko do domu zaniósł i Matce Swej podarował. Usłała Matuchna gniazdo z heblowin, położyła jajeczko, nasadziła na nie kurkę-czubatkę. Leżą, leżą białe jajeczka, a pośrodku mieni się tęczowa pisanka. Aż pewnego ranka z białych jajeczek wyszły żółte kurczątka, a z pisanki wyfrunął tęczowy kogucik. Wszyscy nim się cieszyli, wszyscy dziwowali.

Powiadają, że w wiele lat potem, kiedy Pan Jezus szedł na mękę, ten to właśnie kogut zapiał na annaszowym dziedzińcu i przypomniał św. Piotrowi słowa Boże.

RIBBENTROP: „Rumunia nieodłączną częścią składową bastionów obronnych Europy"

BERLIN, 7. 4. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop udzielił dziś rozmowy berlińskiemu przedstawicielowi rumuńskiej agencji informacyjnej „Rador" i odpowiedział na kilka jego zapytań na tematy interesujące wspólnie Niemcy i Rumunię. Wymieniona agencja podaje w związku z tym następujące doniesienie:

„Jakim jest, według Pańskiego poglądu, panie ministrze Rzeszy, cel ostatnich oświadczeń sowieckich wobec Rumunii, stwierdzających, że wojska sowieckie, które wtargnęły na jej teren, mają na oku jedynie cele czysto wojskowe? Związek Sowiecki nie zamierza poczynić żadnych zmian ustroju Rumunii i nie wysuwa również żadnych roszczeń co do jakiejś części terytorium rumuńskiego?".

„Dla każdego znawcy polityki sowieckiej z ostatnich 25 lat, oświadczenie Mołotowa nie może być absolutnie żadną niespodzianką. Trik polityczny był zawsze częścią składową sowieckiej taktyki wojennej. Posiadamy na to dostateczną ilość przykładów. Poza tym zasługuje przy tym na podkreślenie, że władcy Kremla zwykli uciekać się do podstępu politycznego wtedy, gdy ich wysiłki wojskowe przekroczyły punkt kulminacyjny.

Według naszego poglądu istotnym powodem tego rodzaju obecnej taktyki jest pragnienie Moskwy zakończenia kampanii po poniesieniu straszliwych ofiar w ostatnich latach z możliwie jak najmniejszymi dalszymi stratami. Sowiety znają niestałość szczęścia wojennego. Przypominają sobie, że już raz byli bliscy zwycięstwa, a w końcu przecież ponieśli ciężką klęskę.

Z tego powodu pragną oni możliwie jak najbardziej ograniczyć ryzyko dalszych walk. Tym tłumaczy się próba Sowietów podstępnego wymanewrowania z wojny Finlandii pozornie umiarkowanymi żądaniami, to znaczy Sowiety pragną ją zwabić w pułapkę, aby następnie ją zdławić. Tym tłumaczą się dalej zabiegi o Bułgarię, pogróżki wobec Węgier, a obecnie wabienie pod adresem Rumunii. Wierzę jednak, że każdy Rumun wie, co należy sądzić o takich zapewnieniach. Los waszych rodaków w Besarabii i na Bukowinie przed kilku laty był straszliwą nauką dla wszystkich Rumunów, ponieważ bolszewicka metoda jest zawsze taka sama: najpierw uroczyste przyrzeczenie wolności i niezależności, następnie żądanie baz wojskowych, następnie okupacja przez armię sowiecką, potem wkroczenie GPU, a tym samym likwidacja inteligencji, wywożenie kobiet i dzieci na Syberię i sproletaryzowanie mas, a wreszcie jako zakończenie: wcielenie odnośnego państwa do Związku Sowieckiego. Istotnie też bolszewicy rozwinęli te metody zniwelowania klas społecznych i wchłonięcia pierwiastka narodowego do systemu bezprzykładnej brutalności. Wie o tym dzisiaj cały świat. Z tego powodu na takie triki kuglarskie Sowietów dadzą się złapać chyba tylko najgłupsi".

„Panie Ministrze Rzeszy, Churchill powiedział w Izbie Gmin na temat oświadczenie Mołotowa, że jest ono w najwyższym stopniu zadowalające i że wyraził on wobec Kremla podziw rządu brytyjskiego z powodu tego oświadczenia. Co sądzi Pan o tym?"

„Wyjaśnienie w tym względzie jest bardzo proste. Churchill z pewnością nie należy do najgłupszych, o których poprzednio mówiłem. Z tego powodu chodzi odnośnie do jego słów o zwykłą obłudę, ponieważ sprawy w Anglii nie przedstawiają się najlepiej. Z każdym dniem zdaja tam sobie jaśniej sprawę, że Churchill nie może po prostu nic zdziałać przeciwko Stalinowi w Europie i obawiają się tam, że taki stan rzeczy mógłby pewnego dnia przybrać dla Anglii katastrofalne następstwa. Z tego powodu wśród narodu angielskiego panuje wielkie zaniepokojenie, a opozycja przeciwko polityce Churchilla stale wzrasta.

Wobec tego dla tego człowieka, który zrezygnował na rzecz Stalina z Finlandii, krajów bałtyckich, Polski, Bałkanu, a więc z tradycyjnej angielskiej polityki na terenie Europy, to oświadczenie Mołotowa było zupełnie na rękę, ponieważ zaledwo złożył Mołotow swoje oświadczenie, co czyni stary gracz Churchill? Natychmiast występuje on przed parlamentem i przekreśliwszy dopiero niedawno bez zmrużenia okiem Kartę Atlantycką ze względu na Sowiety — udaje obecnie, jak gdyby wierzył w to oświadczenie i przedstawia je tak, jak gdyby nie mogło już przyjść ze strony Moskwy jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla interesów angielskich. Bez wątpienia pragnąłby on w ten sposób uspokoić głębokie zaniepokojenie i troskę narodu angielskiego i parlamentu z powodu fatalnego rozwoju angielskiej polityki zagranicznej".

„Jak ocenia Pan, Panie Ministrze, sytuację Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w obliczu politycznej gry Związku Sowieckiego? Czy sądzi Pan że Związek Sowiecki mógłby stanowić jakiejś niebezpieczeństwo dla istnienia Wielkiej Brytanii i czy niebezpieczeństwo bolszewickie mogłoby skłonić mocarstwa zachodnie do przeciwstawienia się polityce Kremla?"

„Co do części pańskiego zapytania, mianowicie niebezpieczeństwa jakie stanowi Związek Sowiecki dla Wielkiej Brytanii, wypowiedziałem się już publicznie przy różnych sposobnościach. Dziś można jeszcze na ten temat niejedno powiedzieć, zwłaszcza jeżeli spojrzy się na dalszą przyszłość. Ponieważ jednak mogłoby to zbyt daleko zaprowadzić, zadam ze swej strony pytanie: co stałoby się, pańskiem zdaniem, na przykład już dzisiaj z żywotnymi interesami angielskimi na Bliskim Wschodzie, gdyby armia niemiecka ze swoimi sprzymierzeńcami nie wiązała dzisiaj całej siły sowieckiej na wschodnim froncie i nie trzymała jej w szachu. Czy sądzi pan, że gdyby nie to, to Imperium Brytyjskie dysponowałoby jeszcze w obecnej chwili choćby jedną kropelką ropy naftowej?"

„Na Pańskie pytanie, jak oceniam sytuację Anglii i Ameryki wobec Moskwy, istnieje tylko jedna odpowiedź: zupełna bezradność! W Londynie i Waszyngtonie nigdy nie rozumiano polityki sowieckiej. Z tego powodu wpada się tam z jednego zdumienia w drugie. Jedyne uczucie, jakie już dzisiaj jest dość ogólnie rozpowszechnione w Anglii i Ameryce, wyraża się w tym, że zarówno Churchill jak i Eden, Roosevelt jak i Hull są stale wodzeni za nos przez rząd sowiecki. Z tego powodu stosunki pomiędzy sojusznikami na wschodzie i na zachodzie pomimo wszystkich wzajemnych zapewnień, nie są bynajmniej świetne. Obok brutalnego rozpętania swej potęgi i związanych z tym bezwzględnych metod politycznych Moskwy, czynnikiem zawierającym zarodek poważnych trudności jest przede wszystkim wielkie zaniepokojenie przed rozszerzeniem się bolszewizmu wśród mas robotniczych w samych państwach zachodnich.

Jeżeli obecnie zapytuje pan, czy pewnego dnia mocarstwa zachodnie przeciwstawią się polityce Kremla, to mogą na to odpowiedzieć tylko następująco:

Gdyby kiedykolwiek bolszewicy zdołali pokonać armie niemieckie i wtargnąć do Europy, to wówczas ani Anglia, ani Ameryka — nawet gdyby chciały — nie posiadałyby do dyspozycji koniecznych sił mocarstwowych, celem przeciwstawienia się polityce bolszewickiej na naszym kontynencie. Z tego powodu jedynie tylko armie sprzymierzonych narodów europejskich są tą siłą, która może odeprzeć i odeprze bolszewizm.

Z jednej jeszcze rzeczy musimy sobie przy tym zdać jasno sprawę, mianowicie, że w naszej walce przeciwko bolszewizmowi nie wolno nam zupełnie liczyć ani w żadnej formie opuszczać się na spory w obozie przeciwników. Tylko fantaści mogą oddawać się takim iluzjom.

Europa w tej walce przeciw bolszewizmowi jest raczej zdana na samą siebie i wyłącznie na swoje własne siły. Wiedzą o tym także sprzymierzone narody europejskie i mam najmocniejsze przekonanie, że zdadzą one pomyślnie tę najtwardszą próbę w swej historii oraz odniosą zwycięstwo nad bolszewikami i ich pomocnikami plutokratycznymi na Zachodzie".

„Jeszcze jedno ważne pytanie, Panie Ministrze Rzeszy. Jak ocenia Pan położenie w Rumunii wobec ataków sowieckich, które w obecnej chwili posunęły się poza granice rumuńskie?"

„Wypadki te można właciwie ocenić tylko w związku z ogólną sytuacją Europy i w ramach całokształtu działań wojennych, prowadzonych przez mocarstwa Paktu Trzech w skali światowej. Pańska ojczyzna, Rumunia, jest nieodłączną częścią składową tej Europy i dla tej Europy. Zagrożenie jej granic zwraca się nie tylko przeciwko samej Rumunii, ale także przeciwko wszystkim sprzymierzonym narodom europejskim. Nad Dniestrem prowadzona jest obrona Europy zupełnie tak samo, jak na jakimkolwiek innym punkcie naszego kontynentu.

Jeżeli nieprzyjaciel rozsiewa dziś pogłoski, które mają na celu wmówienie narodowi rumuńskiemu, iż dowództwo niemieckie rozważa strategiczne oddanie Rumunii, to możecie z tego tylko się śmiać. Równie dobrze moglibyśmy zrezygnować z Berlina. Wie pan, że nie oddaliśmy Berlina mimo najcięższych anglo-amerykańskich ataków powietrznych, natomiast bronimy go zacięcie i z wielkim powodzeniem. Zupełnie tak samo będziemy bronili Rumunii.

Nasze narody już w niejednej walce przelewały wspólnie swą krew. Ostatni napór Sowietów przyczynił się do jeszcze silniejszego ich zespolenia, aniemiecko-rumuńskie braterstwo broni zdaje obecnie swój najświetniejszy egzamin. Niech pan będzie przekonany, że żołnierz niemiecki będzie bronił ziemi rumuńskiej zupełnie tak samo, jak swojej własnej ziemi ojczystej. Führer i marszałek Antonescu znają dokładnie niebezpieczeństwo. Spoglądają oni mu bez trwogi w oczy i będą walczyli wraz ze swoimi armiami tak długo, aż Rumunia zostanie ostatecznie uwolniona, a przed bolszewikami zostanie raz na zawsze zamknięty obszar bałkański."

W zakończeniu rozmowy oświadczył minister spraw zagranicznych Rzeszy na temat pierwszego północno-amerykańskiego ataku terrorystycznego na Bukareszt co następuje: „Tego rodzaju ataki terrorystyczne na miasta europejskie, a tym samym na kobiety i dzieci, stanowią niewątpliwie jedną z najtwardszych stron obecnej wojny. Jednak społeczeństwo rumuńskie może być pewne, że przepędzamy coraz bardziej tych gangsterów powietrznych z obszaru europejskiego, a poza tym odpłacimy im to z procentem i procentem od procentów. Nie wątpię ani przez chwilę, że Bukareszt okaże się równorzędny z naszymi miastami niemieckimi, i że jego dzielni mieszkańcy także stawią czoła temu terrorowi".

NIEPRZERWANY RUCH TOWAROWY W CZASIE ŚWIĄT

LWÓW, 7. 4. — Niniejszym podaje się urzędowo do wiadomości, że ładowanie i wyładowywanie wagonów towarowych na dworcach kolejowych należy przeprowadzać także w niedzielę wielkanocną (pierwszy dzień świąt), aby w związku z świętami nie zaistniały żadne przerwy w ładowaniu i wyładowywaniu wagonów towarowych.

Sukces ataków wojsk niemieckich w rejonie Stanisławów-Tarnopol i k. Brodów

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 7 kwietnia:

W rejonie na północ od Odessy jak również pomiędzy Dniestrem i Prutem bolszewicy atakowali bezskutecznie. Kontrataki niemieckich i rumuńskich oddziałów w zaciętych walkach rozbiły siły nieprzyjacielskie, niszcząc liczne czołgi, działa i ciężką broń. Na północ od Czerniowiec udało się w dniu wczorajszym w ataku naszych dywizji uzyskać dalszy teren. Na odcinku Stanisławów—Tarnopol i na południe od Brodów nasze oddziały złamały w ataku opór nieprzyjacielski i mimo gwałtownych przeciwataków odrzuciły nieprzyjaciela dalej. Szczególną dzielnością odznaczył się tutaj porucznik Klippel, dowódca jednego z pułków grenadierów.

Na północ od Kowla załamały się silniejsze ataki bolszewickie.

Na froncie Narwy nasze wojska włamały się w silnie rozbudowane pozycje nieprzyjacielskie i odparły kontrataki bolszewickie.

We Włoszech własne oddziały wypadowe zniszczyły bazę nieprzyjacielską przeciwnika wraz z załogą. Nieprzyjaciel poniósł wysokie krwawe straty i stracił pewną liczbę jeńców. Ostrzeliwanie przez naszą artylerię spowodowało w magazynach materiałów eksplozje i długotrwałe pożary. Baterie artylerii dalekonośnej w dzień i w nocy brały w ogień rejon portu Anzio i Nettuno.

135 zmotoryzowany pułk artylerii przeciwlotniczej od rozpoczęcia walk we Włoszech uzyskał pięćsetny zestrzał.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły w Zatoce Genueńskiej jedną nieprzyjacielską wyposażoną w artylerię łódź podwodną i uszkodziły jedną dalszą tak ciężko, że należy się liczyć z jej zatonięciem.

Podczas wypadów dziennych nieprzyjacielskich formacji lotniczych na południowo-wschodni rejon graniczny Niemiec zestrzelono [illegible] samolotów nieprzyjacielskich. Prócz tego nieprzyjaciel stracił w akcji naszych sił obrony przeciwlotniczej nad rejonem Włoch 6 samolotów.

Ataki nękające nieprzyjacielskich samolotów [illegible] odbywały się nocy ubiegłej na miejscowości w północnych i zachodnich Niemczech.

BERLIN, 7. 4. — Agencja „Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Na całym południowym odcinku frontu wschodniego zacięta bitwa, do której z obu stron rzucono nowe siły, trwa z niezmniejszoną gwałtownością. Niewątpliwie najpoważniejszym wydarzeniem z walk ostatnich dni było rozbicie pierścienia, utworzonego przez bolszewików dookoła miasta Kowla.

Jak wiadomo, miasto Kowel było okrążone od dnia 17 marca. Od tego czasu zaopatrywano je drogą powietrzną. Dowódcą jednostek niemieckich w Kowlu był generał niemiecki, którego nazwisko stało się znane już z czasów wielkiej bitwy pod Czerkasami. Fakt, że bolszewikom nie udało się zająć Kowla, należy uważać jako oznakę, że od kilku dni w pewnych punktach południowych odcinków frontu wschodniego ofenzywa sowiecka utknęła.

Jako dowód wzrastającej stabilizacji niemieckiego oporu należy również uważać postępy, jakie zdołali uzyskać Niemcy w czasie swych akcyj pomiędzy Stanisławowem i Tarnopolem, oraz na południe i północny zachód od Brodów. W mieście Tarnopolu, które zostało zniszczone przez ciężki ogień artylerii obu stron i płonie, toczą się gwałtowne walki uliczne wśród domów. Znamienną cechą tych walk jest wielka zaciętość. Prowadzone są one wyłącznie na krótki dystans białą bronią, granatami ręcznymi i ładunkami wybuchowymi, bagnetami i pistoletami automatycznymi. Pomimo cyfrowej przewagi nie udało się bolszewikom wydrzeć Niemcom ruin miasta.

Na wschód od dolnego biegu Dniestru, na wschód od Prutu oraz w rejonie Jass, obie strony ściągnęły na linie frontu dalsze posiłki. W rejonie tym trwa dalej bitwa z wielką zaciętością. Wojska rumuńskie wszystkich rodzajów broni, w ścisłej współpracy z niemieckimi formacjami pancernymi odebrały przy tym ponownie bolszewikom kilka miejscowości, przy czym zniszczono silne sowieckie grupy bojowe oraz zagarnięto licznych jeńców i zdobycz.

Na północnym odcinku frontu wschodniego bolszewicy podejmowali dalej próby przełamania na południe od Pskowa, znowu przy silnym poparciu czołgów. Do walk przyłączyły się silne formacje niemieckiego lotnictwa. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły przy tym jedynie tylko koło Pskowa 33 maszyny sowieckie. Formacje ciężkich niemieckich samolotów bojowych rozbiły kolumny wojsk i skoncentrowane oddziały bolszewików, a ponadto zniszczyły ich komunikacyjne linie transportowe.

Komunikat rumuński

BUKARESZT, 7. 4. — Naczelna komenda rumuńska komunikuje na temat działań bojowych w dniu 5-go kwietnia m. in. co następuje:

Na Krymie, nad Morzem Czarnym i w środkowej Besarabii nie zaszło nic ważnego. Przeciwatak wojsk rumuńskich od Jass poczynił postępy pomimo zaciętego oporu bolszewików. Sowietom odebrano zacięcie broniony obszar wyżynny i kilka miejscowości, przy czym bolszewicy ponieśli wysokie straty. Na północ od Czerniowiec, atak niemiecki przeciwko liniom łączności bolszewików, którzy wtargnęli do północnej Bukowiny i na Mołdawię, postępuje zwycięsko naprzód".

W południe dnia 5 kwietnia liczne bombowce angielsko-północno-amerykańskie zaatakowały Ploesti i wyrządziły szkody materialne oraz straty wśród ludności. Myśliwce niemieckie i rumuńskie oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły liczne samoloty nieprzyjacielskie.

Krzyż Rycerski dla gen. rumuńskiego

BERLIN, 7. 4. — Führer nadał na wniosek głównego dowódcy lotnictwa, marszałka Rzeszy Goeringa, Krzyż Rycerski Żelaznego Krzyża, królewsko-rumuńskiemu generałowi-majorowi Gheorghiemu, szefowi sztabu rumuńskiego lotnictwa.

Uroczystości wielkanocne w Watykanie

RZYM, 7. 4. — Podczas gdy w latach ubiegłych w pierwsze święto Wielkiejnocy Papieża w otoczeniu całego przepychu ceremoniału watykańskiego, datującego się od lat tysiącznych, wnoszono na tronie t. zw. sedia gestatoria do bazyliki św. Piotra, aby tam celebrował uroczystą sumę pontyfikalną, to w roku obecnym uroczystości wielkanocne obchodzić się będzie w ramach tylko bardzo skromnych. O godzinie 8-ej w niedzielę Wielkanocną Ojciec Święty celebrować będzie Mszę Św. w sali konsystorskiej, przy czym obecni otrzymają z Jego rąk Komunię Wielkanocną.

Skąd się wzięły pisanki

Uroczyste święta wielkanocne obok radosnego bicia serc, obok podniosłych obrzędów kościelnych niosą ze sobą szereg pięknych tradycyj ludowych, sięgających nieraz czasów pogańskich. W miastach zaabsorbowani kłopotami życia codziennego przyzwyczajamy się sami bezwiednie do zanikania tych tradycyj. Żyją też one jedynie jeszcze po wsiach wśród ludu, gdzie wieśniak zrośnięty niejako z ziemią przechowuje je z całym pietyzmem przekazując z pokolenia na pokolenie.

Pisanki, inaczej zwane kraszankami, to jedna z piękniejszych i starszych tradycyj towarzysząca świętu Wielkanocy. Historia pisanek i związane z nimi wierzenia poszły już prawie w zapomnienie.

O miejscu i czasie narodzin pisanek istnieje legenda, że jakoby Marii Magdalenie, spieszącej z kobiałką jaj w ranek Zmartwychwstania ukazał się Pan Jezus, a gdy — nie wierząc olśnionym oczom — prosiła Go o znak, skorupki jaj pokraśniały na szkarłat.

Zwyczaj barwienia jaj na Wielkanoc nie ma daty swego poczęcia. O malowaniu jaj wspomina już Owidiusz. W Persji do dziś dnia przetrwał zwyczaj obdarowywania się nawzajem pięknie złoconymi jajami. W Grecji słynna była szkatułka w kształcie jaja rzeźbiona przez Fidiasza. Przechodziła ona z rąk do rąk wielkich i możnych aż wreszcie została złożona u stóp niezwykle pięknej królowej Kleopatry. We Francji w średniowieczu był zwyczaj, że król obdarowywał dworzan i damy dworu srebrnymi i złotymi jajami w okresie świąt wielkanocnych.

W Polsce w czasach pogańskich jajko było symbolem odrodzenia się przyrody i wiosny. Toteż każdy starał się, by ta jego wiosna była najpiękniejsza, dlatego też ozdabiał jajka tak jak tylko mógł najładniej. Najdawniejsze kroniki wspominają o istnieniu kraszanek, które młode kobiety i dziewczęta z upodobaniem kolorowały w odwarze łupin z cebuli, albo liści malwy, czy szafranu aby je następnie komuś miłemu ofiarować. Pierwiastek piękna, jaki żyje wśród ludu, stworzył z czasem z prostej kraszanki pisankę bardziej artystyczną o motywach ludowych.

Pisanki stanowiły rodzaj turnieju wśród dziewcząt, jeśli chodziło o ich artystyczne wykonanie. Każda starała się dla wybranego chłopaka zrobić pisankę najpiękniejszą. Wśród chłopców utarł się zwyczaj próbowania wytrzymałości skorupki pisanki przy najrozmaitszych ewolucjach zręczności, w podrzucaniu nimi i wzajemnym otłukiwaniu jednej pisanki o drugą. Która skorupka była wytrzymalsza, wskazywała na stałość uczuć dziewczyny i odgrywała wielką rolę w wróżbach.

W miastach tradycja jajka wielkanocnego przybrała nieco inne formy. Obok skromnych pisanek znajdujących się na stołach spotykamy jajka wykonane z cukru i czekolady olbrzymich nieraz rozmiarów. Jajka zwykłe okazały się za małe i za prymitywne, więc wielkomiejskie wyrafinowanie zorganizowało konkurencję, aby dać pole do estetyczno-słodkiego wynurzenia wzajemnych uczuć, przy opmocy strojnej bomboniery, a — bez pogwałcenia tradycji.



LWOWSKIE WSPOMINKI

W Wielkąnoc Anno Domini 1894



„KOGO SPOTKASZ — JUŻ SIĘ SKARŻY:
— „CIĘŻKIE CZASY — CIĘŻKIE CZASY...
OJ, CO ŹLE — TO ŹLE MOSPANIE!"
A MNIE PORWAŁA MYŚL PUSTA,
CHOĆ RAZ W ROK NA ZMARTWYCHWSTANIE
UŚMIECH WYWOŁAĆ WAM NA USTA..."

Zasłuchany w odległe echa rezurekcyjnych dzwonów, wpatrzony w łagodnie zapadający zmierzch wiosennego dnia, — lubił dziad stary, przykuty do fotelu nieznośną podagrą, gaworzyć przyjemnie i trochę sennie, wspominając te czasy, gdy Lwów młodszy był (i babcia także!), gdy krew krążyła żwawiej w żyłach i apetyt dopisywał niezgorzej:

— Były takie wiosenne Święta, gdy Lwów cały żył oczekiwaniem wielkiej Krajowej Wystawy, mającej wstrząsnąć życiem gospodarczym kraju; gdy Jan Styka i Wojciech Kossak kończyli urbi et orbi ogłoszoną, półtora roku trwać mającą żmudną pracę malarską nad potężną Panoramą Racławicką, — a ludek lwowski z niejaką pogardą spozierać począł na swój stary tramwaj konny, marząc o zapowiedzianym już e-lek-trycznym!

Równo pół wieku temu — kiedy to Lwów wdzięczył się w wiosennym słońcu, prychając i mizdrząc się świątecznie, a dziennikarska brać nie bez słusznych pretensyj opiewała niewybrednym rymem rozkosze galicyjskiej stolicy:

„Mamy wygód co niemiara,
Przyjemności zaś bez liku;
Mamy dużo fanaberji,
Mamy nawet dużo szyku!..."

Nie zaniedbywano jednak staro-lwowskim zwyczajem przygotowań do godnego uczczenia Święta Zmartwychwstania. Na Bożych Grobach od Wielkiego Czwartku tłumy narodu. Przy stolikach zaś, ustawionych w kościołach odbywała się wszędzie kwesta na cele dobroczynne. Już naprzód przed Wielkim Tygodniem podawano w dziennikach listę pań kwestujących. Były to przeważnie panie z arystokracji, żony dygnitarzy, znamienitsze panie ze sfer kupiectwa lub w kościołach podmiejskich żony bogatszych mieszczan i rzemieślników.

Cała lwowska śmietanka towarzyska defilowała w tych dniach przed i za stolikami kwestarskimi: — Więc owi panicze ze złotej młodzieży w najmodniejszych surdutach angielskich, panny w niebieskich sukniach i białych „bourde-soie" chustkach, stare babulki w niegdyś eleganckich salopkach, z pelerynami ustrojonymi kokardą sprzed pół wieku, z dużymi książkami do nabożeństwa w rękach; snuli się radcowie-emeryci w czarnych „sztybletach", długich surdutach i zabójczych „vatermörderach"; szły pary małżeńskie familijnie odwiedzające Grób Pański biegły i dzieci, głośno klapiąc nóżkami po kamiennej posadzce, by złożyć swoje grosiki na tacy i pomknąć dalej, gdzie piękniej ubrany Grób Zbawiciela.

W sobotę tuż przed rezurekcją, kiedy wszystkie gosposie skończyły porządki domowe i na dużym stole, białym obrusem przykrytym spiętrzyły już wszystkie świąteczne przysmaki, — rozpoczynało się gorączkowe oczekiwanie na uroczyste poświęcenie darów Bożych: — O ile znajomy ksiądz lub proboszcz nie zdołał przyjść, trzeba było łapać przygodnego księżyka na ulicy, bo zresztą kręciło się ich mnóstwo w białych komżach, a bramy kamienic przepełnione były czyhającymi na nich i zapraszającymi do swych mieszkań dla poświęcenia strawy.

A humory z godziny na godzinę wzrastały — aż uderzyły pierwsze wielkanocne dzwony, rozległy się grzmiące salwy z moździerzy, poparte rozlicznymi trzaskami wyrostków, palących z kluczy, — na niebie zajaśniało rozpłomienione nagle słońce i zabrzmiało uroczyste „Alleluja". — Tłumy zgłodniałe i rozradowane zaraz po procesji rezurekcyjnej rozpierzchły się po domach, by rozpocząć 3 dni trwające, tradycyjne-przepyszne obżarstwo.

Długo by opowiadać, jak bywało bogato, hucznie i wesoło. W skromnych nawet domach zastawa świąteczna stanowiła istny raj dla oczu i podniebienia: — Każdy stół barwił się złoconymi rogami sarniej głowy, tęczowymi pisankami, w zwojach kiełbasy ukrytymi, bielą chrzanu w pyszczku rumianego prosiaka; błyszczał smakowitą polewą mazurków, lukrem bab i strojnych placuszków, których bywało nieraz i do 40 sztuk, ze staropolskim plackiem serowym na czele. Zastawa zieleniła się rzeżuchą i wieńcami barwinku, połyskiwała flachami win i przednich miodów, nęciła oczy czerwienią chorągiewki, przez białego baranka niesioną...

„„Litości! — wołacie... Ha cóż, aleć i dziś nie ma złego co by na dobre nie wyszło. Młodsi obecnie nie będą potem na podagrę chorować, ani do badów jeździć dla odtłuszczenia!...

Cóż jeszcze dla tej uciechy Wielkanocnej? — Dla odpoczynku od nadmiaru bab, mięsiw i trunków wybierał się Lwów ówczesny chętnie w podmiejskie regiony, by w drugi dzień świąt odetchnąć niefałszowaną naturą, reprezentowaną przez modne już wówczas Brzuchowice, obecnie święcące już 500-lecie swego istnienia, będące z chwilą uruchomienia kolei Lwów—Bełzec od r. 1888 ulubionym miejscem wyjazdów towarzyskich, oplecione wierszami muzy domowego chowu w tym guście:

„Ot najmilsza nasza stacja
Sympatyczna, luba, zdrowa,
to bezsprzecznie Brzuchowice
bo... pod sercem leżą Lwowa!"

A zabawić się tam można było niezgorzej: — wszędzie płci pięknej rzęsisty prysznic śmigusowy wśród pachnących wiosną świerków i sosen, pobawić się z dzieciarnią w gąsiora, ojca Wirgiliusza, a przede wszystkim razem z młodzieżą wiejską pląsać przy starej „zabawie Zelmanowej", tańczonej po nieszporach na majdańczyku kościelnym do wtóru niewyszukanej śpiewki ludowej.

Tańczyły dwa rzędy dziewcząt, trzymających się za ręce i stojące naprzeciw siebie. Pierwszy rząd podbiegał do drugiego, który podnosił ręce i przepuszczał wszystkie dziewczyny z wyjątkiem ostatniej. Powtarzało się to tak długo, dopóki nie wyłączono z szeregu drugiej dziewczyny. Wówczas wszystkie dziewczęta łączyły się w koło, otaczając dwie pozostałe przedstawiające chłopca szukającego żony. Dziewczęta starały się jedną z nich schwytać, ale zawsze przeszkadzali im w tym chłopcy, zwani „woły" i zabierali zdobycz.

Syty wrażeń Lwów świątkujący wraca nocką ciemną do „serca" śródmiejskiego, by na stosach rozbitego szkła, skorupek z jaj i niedojedzonych bab świątecznych marzyć błogo o... nowej Wielkanocy!" T. K.



MISTERIUM Z PRZESZKODAMI

Łączenie misteriów wielkanocnych z humorem — może wydać się na pierwszy rzut oka co najmniej dziwne, jeśli nie ryzykowne. Do bezpośredniego obcowania z widowiskami pasyjnymi nie nawykli — lekturę pozostawiając zazwyczaj specjalistom — kojarzymy z obrazem średniowiecznego dramatu religijnego nierozdzielnie nastrój podniosły, uroczysty, a przede wszystkim poważny. Taki też nastrój panuje w kultywowanych do ostatniej doby „Osterspiele" słynnego Oberammergau, czy nieco bliżej, w przedstawieniach wielkopostnych naszej Kalwarii Zebrzydowskiej. I w takim też poważnym nastroju tworzone były i wystawiane pierwsze religijne widowiska teatralne, przez które Kościół usiłował uprzystępnić ludowi najważniejsze chwile z dziejów Starego i Nowego Testamentu, głównie zaś Mękę i Zmartwychwstanie Pańskie.

Z biegiem czasu jednak, gdy człowiek świecki spróbował parać się wystawianiem misteriów, odbierając ten monopol z rąk kleru i różnych bractw religijnych i treść ich rozszerzać zaczął elementami świeckimi, wkracza do dramatu religijnego tak niewspółmierny z jego istotą, tak rdzennie świecki pierwiastek — humor. W wkroczywszy, tak na jego nieodpowiednim zdawałoby się gruncie, panoszy się — że nawet powstają osobne wkładki dla ubawienia zebranych, „Intermedia", z których później rozwija się komedia.

Zanim jednak element komizmu zadomowił się w Dewocjach, czy Officjach wielkotygodniowych, razić mógł gust niejednego średniowiecznego miłośnika sztuki teatralnej. Urażony zaś w swoim poczuciu artystycznym i równocześnie może obrażony w swoich uczuciach religijnych, potrafił taki meloman XIII, czy XIV stulecia być groźnym nieraz. Nie rozporządzając narzędziem krytyki drukowanej, nie mogąc ignorowaniem doprowadzić, by sztuka „spadła z repertuaru" — w najidealniejszym bowiem razie grana była „raz do roku około Wielkiej Nocy" — wyrażał czasem swą ocenę ujemną doraźnie i krewko, nierzadko z niebezpieczeństwem życia dla aktora.

W lwowskich zabytkach rękopiśmiennych zachowała się notatka o takiej bezpośredniej, energicznej krytyce niezadowolonej publiczności, a na osnowie tego zapisku utkał Zygmunt Kaczkowski w „Olbrachtowych Rycerzach" żywą i świetną scenę „namacalnej" krytyki wystawionych we Lwowie, roku pańskiego 1496 misteriów.

Oto zjeżdża do Lwowa król. Mieszczanie na projekt seniora kupców, bogatego imci pana Epminendasa Kijasa, który miał osobiste powody zjednania sobie łaski królewskiej, decydują się uczcić króla festynem wspaniałym. Rycerz Kergolaj, na poły Francuz, na poły Polak, bawiący we Lwowie w przejeździe do Ziemi Świętej, proponuje wystawienie misterium. A będąc również głodnym łaski królewskiej, ofiarowuje się sam misterium ułożyć według dowcipnych najnowszych wzorów francuskich i sam nawet grać główną rolę Boga Ojca. Po długich i nie liczących się z kosztami przygotowaniach, o których głośno było w całym mieście, nadeszła nareszcie owa upragniona niedziela. Już sama zewnętrzna reżyseria kazała tłumnie gromadzącej się na rynku od rana publiczności, spodziewać się wrażeń pięknych i niezwykłych. Imponująco przedstawiała się misterna struktura sceny, zbudowanej prawie pół sążnia nad brukiem, przed główną bramą ratusza, po bokach zasłoniorej czerwonymi firankami, obramionej drewnianymi balustradami, a w głębi sceny tron wyzłocony, czerwono wyścielany, otoczony białymi chmurami, zrobiony bardzo zmyślnie z cieniutko rozczesanej bawełny. Obiecywano sobie zatem wiele po samym widowisku i czekano zmierzchu cierpliwie. Widocznie jednak nie wszyscy znów byli takimi zapalonymi zwolennikami Talii, ażeby oddawać się kilkugodzinnym dreszczom oczekiwania. Gdy bowiem odzywają się głosy protestu przeciw wystawianiu misteriów przez osoby świeckie — to Dominikanie i Franciszkanie bronią się przed infrakcją w przywileje duchowne — ludek lwowski zaczyna częściowo odpływać do domów. Malkontentów nawraca jednak główny reżyser sztuki, prawa ręka rycerza Kergolaja w urządzaniu przedstawienia, szanowny pan Kundrat, dobrze odżywiony imci pan notariusz lonherii. Czyni on to jednak nie tyle z miłości do sztuki, co z miłości do swej bogdanki, apetycznej lwowianeczki, pani Pachny. Zwycięski rywal pana Kundrata, rycerz Kergolaj, musi odpokutować za „stracone zachody miłości" imci pana tłustego naczelnika lonherii, dlatego misterium musi się odbyć.

I z nastaniem zmierzchu, przy zapalonych pochodniach i beczkach smolnych, z chwilą przybycia króla, widowisko się zaczyna. Tu zaraz na wstępie stał się cud wcale dziwny, którego nikt nie umiał sobie wytłumaczyć, bo kiedy publiczność na odgłos dzwonu odwróciła oczy od króla na scenę, na tronie — między bawełnianymi chmurami już siedział Bóg Ojciec, a nikt nie wiedział jak się tam dostał. A rycerz Kergolaj, wcale imponująco ubrany, z długą białą brodą z bawełny, a złotej koronie, w fałdzistej sukni, z pękiem błyskawic w ręku, bardzo misternie wyciętych z pozłocistego papieru, gra Boga Ojca wybornie. Król i znawcy admirują jego grę, śmieją się z dowcipnych powiedzeń, ale publiczności misterium widocznie nie podoba się. Gdy Bóg Ojciec ofuknął anioła: „Czego mnie budzisz gałganie?" powstaje szemranie, jak śmie Francuz, „Bóg wie kto on tam jest — poniewierać Aniołów Pańskich".

I nie pomaga tłumaczenie światlejszych, że to Francuz jako Bóg Ojciec mówi, „a przecież panu wolno wytuzać swego sługę, kiedy co zbroi", gdy następnie wypadło z roli Bogu Ojcu lekceważąco wyrazić się o łysinie świętego Piotra — sarkanie staje się głośne, odzywają się pogróżki pod adresem Francuza.

A już gdy Bóg Ojciec zaklął się na diabła... tego było za wiele lwowskiej publiczności. „To herezja! Nie potrzebujemy tu takich misteriów! — to contra fidem!" — zawrzeszczał ktoś ogromnym głosem iw tej chwili lub cały od strony ratusza przewalił się jak fala ku scenie; pod jego naciskiem pękła balustrada, tymczasem ktoś rzucił zapalone łuczywo na chmury bawełniane, od nich zapalił się dach sceny płóciennej, jednoczeście kilkudziesięciu hultajów wpadło na scenę i rzuciło się z pięściami i maczugami na tron Boga Ojca.

Pod ciężarem tej masy deski zaczęły trzeszczeć, przewrócono tron z Kergolajem i wszystko przewaliło się w bramę ratusza, skąd słychać było tylko hałas i trzask ogromny i razy pałek, które gęsto jak grad leciały. Król śmiał się aż trzymał się za boki i jego dworacy się śmiali, w końcu kazał im uśmierzyć tę bijatykę.

Wypadek ten wprawdzie wielu zabawił, a wszystkich rozerwał — cokolwiek bądź — zawsze to nie było zaszczytne taką burdę wyprawić w obliczu króla. Zatem sprawę stłumiono, a jedyny ślad, jaki po niej pozostał — to pozew w aktach sądowych miejskich w języku łacińskim: „jako Żyd Nuchim pozywa Jana Feliksa de Kergolay, ex stirpe Kmytharum, który przy reprezentacji misteriów został poturbowany i leczył się z guzów w jego gospodzie, o zapłacenie dziewięci złotych węgierskich".

Pozew ten świadczy o nie byle jakim temperamencie lwowskich melomanów sztuki z wieku XV. Rycerz zaś Kergolaj, który w tej teatralnej imprezie „omal duszą nie beknął" — opuszczając miasto, na wzgórzu św. Jura, obrócił się z koniem ku niemu i mruknął przez zęby „Lwów nie każdemu zdrów." M. L.

Z DNIA

DZIS ZACIEMNIAMY

Początek 19·40
Koniec 5·00

Ostrzeżenie lotnicze:
3 sygnały w ciągu minuty
Alarm:
sygnał 1-minutowy (ton wyjący)
Zapowiedź odwołania alarmu:
3 sygnały w ciągu minuty
Odwołanie alarmu:
sygnał 1-minutowy (ton wysoki)

SERDECZNE ŻYCZENIA MIŁYCH I SPOKOJNYCH ŚWIĄT WIELKIEJNOCY SKŁADA SWYM CZYTELNIKOM — REDAKCJA „GAZETY LWOWSKIEJ".

* * *

Następny numer naszego pisma ukaże się we wtorek 11-go b. m. o zwykłej porze.

DYNGUS! DYNGUS!..

Stary teo zwyczaj dyngus — stara to zabawa. Zwyczaj ten zachował się do dni naszych, lecz jest on zaledwie szczątkiem tego, co dawniej bywało. Upatrzone „ofiary" oblewało się wodą od stóp do głów. A zdarzało się nawet na najznakomitszych dworach, że służba cebrami donosiła wodę na pokoje i — jak czytać można w starych pamiętnikach „gdy kompania się rozweseliła, wtedy panie i panny, panowie i dworzanie lali jedni na drugich wszelkimi statkami jakich dopaść mogli. Stoły, stołki, kanapa, łóżka — wszystko to było zmoczone, a podłogi jak stawy wodą zalane. Dlatego gdzie taki dyngus miał być odprawiany, pouprzątali wprzód domownicy wszystkie meble kosztowniejsze i sami poubierali się w suknie najpodlejsze, którym woda nie wiele, albo wcale nie szkodziła".

Jak widać z tego, dyngus dzisiejszy jest tylko jakby miniaturą tego, co dawniej bywało. Tu i ówdzie jednakże, zwłaszcza po wsiach — również wśród wsi podlwowskiej — dyngus przypomina rozmiarami owe dawne czasy. Starzy i młodzi zlewają się wzajem kubłami, a nawet konwiami wody. A nierzadko spotkasz jak chłopaki dziewusze przy studni dyngus sprawiają. „Podpatrzyła" wieś swoich panów i w ślady ich poszła.

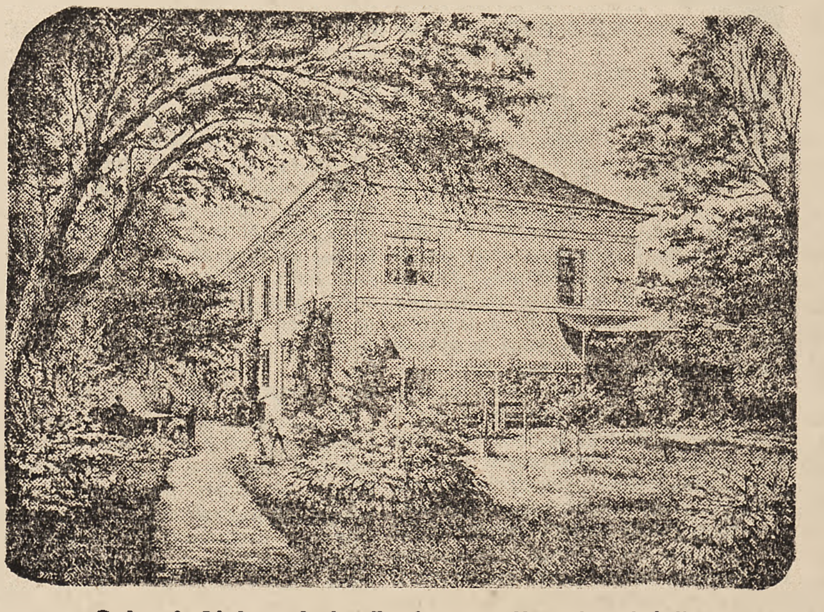
WYŁADOWANIE WAGONÓW TOWAROWYCH

Wyładowanie wagonów towarowych późnym wieczorem i nocą stanowi znaczne zaoszczędzenie czasu i tym samym usprawnia ruch towarowy.

W wypadkach, w których wyładowanie podczas nocy jest konieczne, a odbiorca nie może wystarać się na czas o przepustki nocne dla polskich robotników, naczelnik ekspedycji towarowej względnie jego zastępca podaje właściwej straży kolejowej nazwisko odbiorcy, nazwiska robotników oraz rodzaj i numer wagonu. Na podstawie tego meldunku straż kolejowa wystawia natychmiast przepustki i dostarcza je odbiorcy. Po ukończeniu wyładowania, przepustki te są unieważniane przez straż kolejową.

Ulice Lwowa przed 100 laty

Nie ma jeszcze w owym czasie we Lwowie wielkich kamienic, rzadko spotyka się dom dwu- lub trzypiętrowy, przeważają kamieniczki jednopiętrowe jasno bielone, a nawet w śródmieściu nierzadkie domki parterowe toną w zieleni ogródków. Buduje się, i owszem, kilka kamienic w stylu empirowym. Te budzą podziw, odbijający się echem na łamach gazet. Ludzie podziwiają duży dom Hausnerowski na placu Ferdynanda, świeżo założone na gruzach resztek obronnych wałów trawniki i plantacje, zadrzewione młodymi klonami, kasztanami, piją lemoniadę w świeżo postawionych budkach i dumni są z pierwszego omnibusu, który od r. 1835 kursuje we wszystkich porach roku między Lwowem a Winnikami.



Pałacyk Aleksanda hr. Fredry „na Chorążczyźnie".
Pałacyk ten wznosił się tuż nad Pełtwią tam, gdzie dziś ul. Romanowicza i Senatorska. Przed stu laty nazywano to także Chorążczyzną — sąsiednia uliczka otrzymała nazwę „Fredry", a na pobliskim placu świetnemu komediopisarzowi postawiono pomnik.

Spomiędzy kamieniczek Chorążczyzny wypływa leniwie brudna Pełtew i pod Hotelem Hoffmana płynie popod mostek, na którym żółta budka wartownicza przeziera spośród zieleni. Tu znajduje się lwowska „Promenada", gdzie światek lwowski ciągnie na wieczorne spacery. Wieża ratuszowa już odbudowana, po zawaleniu się sensacyjnym w ubiegłym dwudziestoleciu, sterczy nad miastem dumnie, ze stoków góry Wronowskich czerwienieje Cytadela.

Przez ulice tłoczy się rojny tłum; eleganci i elegantki miejscowe w dziwacznych kwiecistych, fantazyjnych, bufiastych staroświeckich strojach doby biedermaierowskiej, zdążają do świeżo przybyłej z Lipska dioramy Thiemego, która pokazuje cuda „odgrzebanej Pompei" w obłoconej budzie na Wałach nadpełtewnych. Innych kusi teatr łątek, przedstawiający pożar Moskwy. Choć obwożony po całym świecie, we Lwowie jest niebywałą sensacją. Ze zdumieniem ogląda świeżo przyłyby z Wiednia asesor przeróżność szyldów, zdobiących lwowskie ulice barwnymi malowidłami na blasze, szkle, drzewie. Miał rację p. Kohl, wspominający w swym opisie podróży po Galicji egzotykę staropolskiego stroju, uwiecznianą po szyldach.

W pierwszym mroku połyskują żółte światła domków nadpełtwiańskich. Ulicą Szeroką nadjeżdża poczta. W wilgotnym mroku tętni rzeźka piosenka pocztyliona. Przed Hotelem Hoffmana gromadzi się ciżba ciekawych: przyjechali nowi goście.

„Śmigust" -- zwyczaje ludowe w Kielecczyźnie

„Śmigust" — to święto parobków, pastuchów, dziewcząt i w ogóle młodzieży wiejskiej. Po Wielkim Poście, minęły pełne smutku i żałoby dni Wielkiego Tygodnia, — więc uciechy i zabawy nie brak w tym dniu od samego rana.

Przy studniach na wsi gwałt, harmider, walki, ucieczki, gonitwy, śmiechy i gniewy. Bo to różnie bywa: raz się komuś dostanie, drugi raz coś się komuś odda. Tylko rozweselone twarze, rozburzone czupryny parobków, czerwone od szamotań lica broniących się dziewcząt, świadczą o rozpętaniu żywiołowej wesołości i uciechy!

Silniejsi parobczaki nie darują żadnej dziewczynie i oblewają je wodą, jedne krzyczą, bronią się i gniewają się, inne, już do nitki zmoczone, zrezygnowane, przechodzą z defensywy w ofensywę i chlustają wodą na prześladowców. Nie ustępują w tej „zabawie" parobczakom i małe smyki. I ich pełno przy studni gromadzkiej. Każdy z nich uzbrojony jest w butelkę, lub inne naczynie, a najczęściej w drewnianą sikawkę, własnej roboty. Ci mniej odważni i słabsi czają się za węgłami, płotami i w przykopach, a gdy zbliży się którakolwiek dziewczyna wymierzają w nią strumień wody. Dla uniknięcia później niewesołych następstw, smyk zmyka do domu.

W chatach wiejskich już od najwcześniejszego ranka zaczyna się oblewanie. Kto pierwszy się zbudzi, stara się drugich jeszcze na posłaniu pokropić.

Jak mówi legenda, polewanie dziewcząt ma się odbywać na pamiątkę tego, że żydzi, rozganiając niewiasty, rozmawiające o Zmartwychwstaniu, oblewali je wodą.

„Śmigust" w kielecczyźnie nie polega tylko na oblewaniu wodą, lecz także na poczęstunkach. Chodząc po „śmiguście" od chaty do chaty, otrzymują chłopcy i ubogie dzieci jaja, po kawałku kołacza lub sera. Takim odwiedzinom towarzyszy zwykle piosenka:

Przyszliśmy haw po śmiguście,
ale nam też nie odpuśćcie,
placków, jajek nie żałujcie,
bo jak nic nie dostaniemy,
wszyćkie garnki potłuczemy.

Chodzą także w niektórych okolicach po wsi „dziad" i „baba". Parę tę stanowi dwóch parobków cudacznie ubranych, z osmolonymi twarzami. „Dziad" z długą brodą z konopi, w kożuchu przewróconym i opasanym powrósłem, dzierży w ręce kij lub bat. Przed nim idzie równie ucharakteryzowana „baba", niosąca zazwyczaj na plecach w brudne szmaty owinięte „dziecko" ze słomy. „Dziad" poganiając „babę", wchodzi z nią do chat zamożniejszych gospodarzy gdzie otrzymują poczęstunek „śmigustowy".

Wielkanocny obyczaj „śledzia" i „żuru"

Święta Wielkanocne, szczególnie w dawnej Polsce, obfitowały w szereg ciekawych obrządków i zwyczajów. Wiele z nich przetrwało do dziś i „święci" je lud co roku, niektóre jednak okrył pył zapomnienia. Do takich między innymi należy obyczaj „śledzia" i obyczaj „żuru".

O tym co za obyczaje to były, dowiadujemy się ze starych kronik opowiadających dawne dzieje. Dowiadujemy się stąd, jak to dzieci-podrostki wyłudzają od matek — przymilaniem się lub też podstępem — najpiękniejszego śledzia z jej spiżarnianych zapasów. Zdobytego w ten sposób śledzia wiążą na długim i mocnym powrozie za pomocą cieniuchnej nici i ze śmiechem wielkim na najbliższej suchej wierzbie, albo na innym drzewie wieszają. Niechaj wisi za karę, iż przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym swoim posiłkiem".

„Żur również już niepotrzebny — czytamy dalej. — Kto by teraz na żur spoglądał, skoro stoły wielkanocne uginają się pod takimi smacznymi potrawami. A więc precz z żurem! Urządza mu się uroczysty „pogrzeb". W poszczerbany gar nikomu nieprzydatny wlewa się resztki żuru i uprasza się kogoś, nie znającego tego obyczaju, aby gar ten z żurem wyniósł na „cmentarz". Jeśli znajdzie się ktoś taki naiwny a nieszczęsny człowiek, otacza go zaraz gromada chłopców. Przodem postępuje przodownik z ogromnym kijem w ręce. Wywija się nim zadzierżyście na wszystkie strony świata, wreszcie tak jakoś „nieszczęśliwie" uderza w brzeg gara, że ten pęka, a strugi żuru oblewają niosącego. Koniec z żurem! Śmieją się wszyscy, bawią się aż hej, tylko ten nieborak, któremu odzienie żur splami, złości się nad miarę".

Zmartwychwstał Pan

Zmartwychwstał Pan dziś w pełnym majestacie
Opuścił grób, odwalił ciężki głaz
Rzekł: Pokój Wam, Rodzinom, każdej chacie
Zbawił swój lud, radości nadszedł czas.

Zmartwychwstał Pan i w białej jak śnieg szacie
Zwyciężył śmierć i światu życie dał
Król królów Bóg krew swoją przelał za cię
By szatan wróg w niewolę nie brać śmiał.

Zmartwychwstał Pan i pełen dziś światłości
Wyciąga dłoń ku wszystkim pełną łask
Ten wiary cud, nadziei i miłości
Zbliża nas doń, triumfu, chwały blask.

Marian Tuchowicz

Zakaźnik strachu

„Bacillus pavoris" — zakaźnik strachu, to jest poczucia niepokoju obecnego lub myśli o niebezpieczeństwie przyszłym, ujawnił się niewątpliwie jeszcze wówczas, kiedy człowiek starożytności dążąc przed siebie lasami i stepami spotykał dzikie zwierzęta, albo jeszcze dzikszych ludzi. Był to niepokój samotnika, skąd wynikł pęd jednostek do łączenia się w grupy dla wspólnej obrony, pierwsze zbiorowiska ludzkie przekształcające się potem w ustroje państwowe.

Ale człowiek pozostał człowiekiem z jego osobistym poczuciem strachu przed niebezpieczeństwem obecnym i w przyszłości mu grożącym. Zakaźnik strachu z masą innych bakcyli pasożytuje w organiźmie ludzkim, a zwalczać da się jedynie i wyłącznie odpornością duchową należycie do walki z nim wyrobioną.

Wszak wiemy, że w okresach moru były jednostki oddające się — mimo grożącego im zakażenia — pomocy swoim schorzałym bliźnim, wszak i dzisiaj idzie lekarz do chorego zakaźnie mimo narażenia się osobistego. Mówi się — no to przecież jest obowiązek lekarski. Ale właśnie o to chodzi, że grożącego jednostce niebezpieczeństwa nie zwalczy się samym strachem przed nim.

Ale czy, nie mogąc uodpornić się przeciw strachowi, wolno jego zakaźnikiem zaszczepiać swoich bliźnich? W tym właśnie rzecz, że nie tylko siebie nie zabezpieczymy, ale ponadto wpoimy strach drugiemu i dalszym osobnikom nic sobie nie pomagając, a przeciwnie świadomie powodując rozszerzanie się prawdziwej epidemii strachu.

Te rozważania rodzą się w panujących obecnie stosunkach, kiedy niewątpliwie groźba niebezpieczeństwa jednostkowego i grupowego siłą faktów się wzmaga. Ale właśnie takie warunki bytu ludzkiego wymagają od zrównoważonych duchowo jednostek powstrzymywania się od zakażania strachem innych, zwłaszcza przez rozszerzanie bardzo często plotek wymyślonych przez strachajłów organicznych. Ani sobie tym pomogą w osłabieniu własnego strachu, a raczej naruszą choćby względny spokój swego otoczenia, stając się tak świadomie szkodnikami społecznymi. Gdy ich nie potrafimy przekonać o bajkowości, a co najmniej przesadzie ich opowiastek to miejmy odwagę ich odpowiednio wykpić, co podziała i na nich może skutecznie jako odtrutka przeciw zakaźnikowi strachu.

PRZEKŁADANIEC ŚWIĄTECZNY

„Szykowano tam na święta 4 przeogromne dziki, 10 jeleni, 52 ciast i mazurków oraz 365 bab..." Ha, łykacie ślinkę, warto by się tam wybrać z życzeniami świątecznymi — odsyłam więc łakomych czytelników do wspominków i pamiętników z przed lat kilkudziesięciu. Bardzo zajmująca lektura świąteczna. „...a kuchmistrz z zagranicy sprowadzony wszystkie one dziki i jelenie nadziewał zręcznie co pomniejszą zwierzyną i ptactwem, jako żywe na stole poustawiał, ucieszne teatrum gościom i gospodarzom czyniąc..." —

Ale bo też i napościli się ci nasi biedni pradziadkowie. Przez cały Wielki Post karmiły ich gosposie żurem, nieokraszonymi kartoflami, kluskami na oleju i śledziem. Nic też dziwnego, że z rozkoszą myślano już o świątecznych ciastach i smakołykach. Radość swą wyładowywano na tradycyjnym pogrzebie śledzia i żuru, którym wśród śpiewów i śmiechów kopano grób:

Legnijże już w grobie panie Żurowski
Sprawimy dziś tobie czerwone pończoszki,
Dosyć się nam nawydziwiał
Wszystkie gęby powykrzywiał,
Idźże teraz spać...

* * *

Musiałem przerwać czytanie zajmującej lektury, by ulżyć nieco kłopotom żony, chciałem wyszukać jej w książce kucharskiej pani Ćwierciakiewiczowej kilka potraw świątecznych. Wybrałem kilka doskonałych: oszczędna babka (60 żółtek utrzeć z 2 kilami cukru, wypłukać funt rodzynków i t. d.), lin w słodkim sosie z rodzynkami i migdałami i prosię nadziewane. Żona wyrwała mi książkę, tłomacząc mi, że nie ma czasu na głupie żarty. Nie wiem, dlaczego te przepisy tak się jej nie podobały?

Eureka. Wykryłem tajemnicę Szukając sobie czegoś do zjedzenia znalazłem w szafie kolorową torebkę. Napis: babka bez drożdży, bez jaj, i bez mąki. Dolewa się tylko wody, wsuwa w piec i babka gotowa. To doprawdy raj dla gospodyń! Przypominam sobie z dziecinnych lat, ile to było zamieszania i hałasu, kiedy się w domu piekło baby.

Tyranizowano wówczas po prostu cały dom.

Nie trzaskaj drzwiami, bo baby klapną. Zamykaj drzwi bo baby się zaziębią. Nie wchodźcie do kuchni, bo sadzamy baby do pieca. Ach te baby, nie było nawet w całym domu wolnego łóżka, bo po wyjęciu z pieca baby układało się na poduszkach, żeby nie było zakalca.

A co to było, gdy się nie udały. Łzy, płacz, zgrzytanie zębów, kompromitacja — baby się przepaliły, baby nie wyrosły. Zdawałoby się, że cały honor i splendor domu zależał od tego wybrednego ciasta.

Ale ja wam na ostatek zdradzę najnowszy i najdoskonalszy przepis na baby, który sam skomponowałem po żmudnych i długoletnich badaniach: aby się dobrze udały, należy, już od Wielkiego Czwartku poczynając nie tylko ucierać żółtka i mak, ubijać pianę z białek, tłuc orzechy i migdały, lecz również myć naczynia, froterować podłogę i w ogóle bez szemrania i dokładnie wypełniać wszystkie czynności kuchenne, jako że baby są pod tym względem bardzo wymagające i mogą gwałtownie wypaść z formy.

By baba była słodka i ładnie zarumieniona, należy do przeznaczonej na nią formy włożyć 1000 zł na lukier ozdobny (czytaj wiosenny kapelusz, nowe pończoszki, elegancki szalik i t. p). W ten sposób przyrządzone baby zwykle przez całe święta zachowują wyborną świeżość, słodycz i subtelny smak.

* * *

A nie zapomnijcie piękne panie i panowie na drugi dzień świąt, jeżeli lubicie długo spać, zamknąć rano swój pokój na klucz. A zresztą lepiej wstańcie wcześniej, bo cóżby to były za święta bez śmigusa.

„Zadudniły mocne pięty
Ktoś gdzieś za kimś zrobił susa
i chlust — wodą „Panie święty,
Nikt nie umarł od śmigusa
Więc choć mokry strój i zmięty,
do psot, figlów pcha pokusa...
zadudniły czyjeś pięty
Ktoś gdzieś za kimś dał w lot susa".

ch. m.

KUPNO — SPRZEDAŻ

OBRAZY znanych malarzy kupuje stale Sykstuska 13, II. p., Korzyński od godz. 10—2-giej

PŁASZCZ DAMSKI wiosenny z aksamitnym kołnierzem — na średnią sprzedam. Piekarska 18, m 9, do 5.

PIANINO albo Fortepian Bösendorfera lub innej dobrej marki kupię. Piekarska osiemnaście, m. dziewięć.

AKORDEON 80 basów wraz z futerałem, prawie nowy sprzedam, ulica Boimów 50, II. p. 17491

SPRZEDAM wagi stołowe, dziesiętne i odważniki. Firma M. Macyszyn, Lwów, Michała 4. 1073

WZMACNIACZ oraz płyty taneczne — sprzedam. Boimów 16, II p., m. trzy

SPRZEDAM zegarek firmy „Patek" 18 karat. na rękę, potencjometry i inne części do wzmacniacza, tapczan oraz płaszcz wiosenny damski czarny elegancki i spodnie ciepłe granatowe na wysokiego. Ormiańska 14, II. p., mieszk. sześć. 1077

SPRZEDAM Singera nowoczesną gotową do szycia na chodzie ręcznym lub kupię nogi Singera na krytą głowę Źródlana 34, II. p. m. 22 ganek na prawo. 17685

UWAGA!!! Ostatni wynalazek! — Patefon elektryczny najnowszy — zmieniacz 10-cio płytowy „Gararda" amerykański niezawiedziony sposób zrzucania płyt, oraz automat do włączania i nagrywania jednej płyty nowoczesne nastawianie dużych płyt koncertowych. — wzmacniacz „Telefunkena" o wspaniałym głosie i kompenzacja basów, całość stanowi luksusowe wykonanie orzechu kaukaskiego zamożnym do sprzedania. Plac Teodora 5—47. 17679

WZMACNIACZ 3 lamp. Telefunken, o bardzo pięknym głosie dynamicznym w luksusowej skrzynce sprzedam. Plac Teodora 5—47. 17689

KUPIĘ ładny gabinet z tapczanem orzech kaukaski. Gaz. Lw. 1099

KUPIĘ natychmiast fortepian pierwszorzędny z angielską mechaniką. Listy do Gaz. Lw. 1098

SPRZEDAM wzmacniacz 3-lampowy na stację lokalną i płyty oraz patefon Leningradzki. Ormiańska 17, m. 8, ostatnie drzwi w podwórzu.

APARAT fotograficzny Velta Solida 6×9 z Tessarem Zeissa 1:4,5 w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Listy do Gaz. Lw. 17594

KUPIĘ okazyjnie nowoczesną sypialnię i stołowy, stan pierwszorzędny oraz kostium damski i letnią sukienkę. Listy Gaz Lw. 1091

PATEFON Leningradzki z płytami, wzmacniacz trzylampowy grający na adapter, okazyjnie do sprzedania — Starozakonna 8, m. 10. 17526

SPRZEDAM buty angielskie nr 42; Tarnowskiego 55, wiad. u dozorcy.

KUPIĘ akcje różne, oraz papiery Tow. Kredytowych Ziemskich, ulica Ormiańska 14, II. p., m. 6. 1108

KUPIĘ nowoczesny gabinet męski, fortepian, kilka ładnych obrazów, oraz dywan żywiecki lub perski — Ormiańska 14, II. p, mieszk. 6.

SPRZEDAM wzmacniacz z napędem elektrycznym całość pięknie zbudowana, 2 głośniki, magiczne oko o pięknej barwie głosu na płyty i stację lokalną Ormiańska 17 m. ośm, ostatnie drzwi w podwórzu. 17686

FORTEPIAN „Wirtha" króciutki — czarny, krzyżowy, prawie nowy — sprzedam. Grottgera 10, m. 6.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera pierścieniową krytą, ul. Janowska 20, m. 7, od 2—6. 17583

APARAT do powiększeń 24×36 m/m „Bujak" nowy i wzmacniacz 3-lampowy sprzedam. Oglądać 9—11 i 3—6, Wolność 15, m. 3. 17581

SPAWALNICZE aparaty nowe — sprzedam. Gródecka 111, m. 4.

OLEUM Petrae Glimar 2 flakoniki kupię, dobrze zapłacę. Listy Admin. Gaz. Lw. nr 17576

KUPIĘ koszule nowe kolorowe w dobrym gatunku 42—43 kapelusz brązowy, popielaty lub zielony 58. Brajerowska 20, m. 11. 17570

FISHARMONIUM z registrami kupię. Szeptyckich 6, m. 9. 17569

FORTEPIAN krzyżowy, krótki, dobrej marki w bardzo dobrym stanie kupię. Listy Gaz. Lw nr 17595

BUTY angliki nr 42 z przedwojennej skóry, zupełnie nowe i piękne, sprzedam zamożnemu. Oficerska 22 (boczna Zielonej) tylko od 15—16

SPRZEDAM szafę, nachtkastlik, krzesła skórzane 3, bieliźniarkę, kredens kuchenny, stolik okrągły, kapę białą i serwetę. Grottgera sześć mieszkanie 10. 17603

TAPCZAN z poduszkami sprzedam. plac Bernardyński 11, tapicer. 17639

GUMY na kółka do wózków dziecinnych zakładam. Kalecza 14, m. 3.

MIKROSKOP nowoczesny kupię. — Zgłoszenia: Łyczakowska 69, III. p. m. 10, od 15—17. 17635

MSZAŁ rzymsko katolicki dla wiernych łacińsko - polski natychmiast kupię. Listy Gaz. Lw. nr 17629

SPRZEDAM dywan smyrneński, kalosze damskie i dziecinne. Chmielowskiego 6, I. p., m. 5 od 5-tej.

PIANINO, fortepian krzyżowy natychmiast kupię. Nowacki — Lwów, Piłsudskiego 17 (sklep). 17608

BUTY z cholewami nr 42 prawie nowe sprzedam. Supińskiego ośm — mieszk. 1. 17640

KUPIĘ nowoczesną szafę, stolik — 4 krzesła lub foteliki — wszystko orzech kaukaski Gaz. Lw. 17644

KUPIĘ patefonowe płyty polskie — ukraińskie, niemieckie i rosyjskie. Płacę najwyższą cenę Serbska 1 — dozorca. 17648

TOKARKĘ zegarmistrz lub inną małą oraz wszelkie części do tych kupi Prac. prec. mech. — Lwów — Czarnieckiego ośm. 17652

APARATÓW fotogr. precyz. naprawa i odnawianie, specjalność wszystkie modele „Leica" i „Fed". Prac. prec. mechan. Czarnieckiego ośm.

ZNISZCZONE, rozbite aparaty fotogr. filmowe Leica lub Fed niekompletne kupi Prac. Precyz. mech. Czarnieckiego ośm. 17654

KUPIĘ zaraz czarne czółenka nr 35 niebieski jedwab na podszewkę i ładny wzorzysty kupon Stan wszystko pierwszorzędny Zgłoszenia ulica Teatyńska 7, mieszk. 14, godz. 5.

W drugą bolesną rocznicę śmierci Najukochańszego Syna ś. p. **EDWARDA ŚWIĘSA**, studenta praw, zmarłego w 26. roku życia, odbędzie się **MSZA ŚW. ŻAŁOBNA** w kościele Św. Mikołaja dnia 12. kwietnia 1944 roku o godz. 8-mej rano — na którą zapraszają w smutku pogrążeni **Rodzice.**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Nieodżałowanego i Najdroższego brata — **CZESŁAWA TUMIDAJSKIEGO** nauczyciela, odbędzie się dnia 20. kwietnia 1944 o godz. 8 mej rano, w kościele Św. Marcina — na które zaprasza Znajomych pogrążona w ciężkich smutku i żałobie

Siostra z mężem i córką.

W trzecią bolesną rocznicę zgonu ś. p. **Prof. Dr ADAMA BEDNARSKIEGO** odbędzie się **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** w kościele parafialnym Św. Mikołaja przed Głównym Ołtarzem dnia 12. kwietnia we środę o g. 9-tej rano, na które zaprasza

Żona.

W drugą bolesną rocznicę zgonu ś. p. **WŁADYSŁAWA MARUSZCZAK** — odbędzie się **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** w kościele Św. Mikołaja przed Głównym Ołtarzem dnia 10. kwietnia 1944 o godz. 8.30 rano na które zaprasza Krewnych — Przyjaciół i Znajomych.

Żona z córkami.

Podziękowanie

Koleżankom, Kolegom i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku — naszej kochanej Janeczki Pisiewiczowej, tą drogą serdeczne „Bóg zapłać" składa

Rodzina.

SPRZEDAM fortepian „Wirth Bösendorfer, patefon Leningradzki — radio 2-lampowe, dywanik perski 2×1.30, papierośnicę srebrną. Ulica Głęboka 23, m. 7, od 2—4. ▼

STARE rzeczy kupuję różne aparaty, części instrumentów, rozmaite maszyny i t. p. przychodzę do domu Listy do Gaz. Lw. nr 17655

MASZYNKĘ do mielenia mięsa dużą nr 12 do 16, w dobrym stanie, kupię. Zgłosić się: Zakład Instalacyjny. Krasickich 17 17607

KSIĄŻKI techniczne, powieści i bajki do sprzedania. Zgłoszenia w dnie powszednie: Janowska 24, m. 7a — godz. 11—13. 17694

MŁYŃSKIE maszyny — kamienie — turbiny wodne, wkład do jagielników, kamieni perlaków, tarki, tarcze, siatki młyńskie, spinacze, pasy gurt., elewator, śruby, klamry workowe oraz wszelkie artykuły młyńskie poleca: Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 28, m. 3.

SPRZĘT Rybacki — największy wybór, najtańsze źródło — najszybsza ekspedycja. Rabat dla sklepów, cenniki na żądanie Warszawa, Smolna nr 18, inż. A. Sikorski. 914

PIŻAMY męskie albo materiał kupię Listy do Gaz. Lw. 17584

SKUP, Krakowska 8. kupuje, sprzedaje: dywany perskie, kilimy, garderobę, bieliznę kryształy, obuwie i tym podobnie. 16208

BUNDĘ sławucką, podszewka wełniana, sprzedam. Sienkiewicza 9, — II. piętro. 17719

KUPIĘ aparat fotog. „Kodak" dziecinny. Staszica 8, m. 12, od 11—15. godziny. 17706

DO sprzedania granatowy wełniany letni płaszcz dla 11-letniego chłopca. Wiadomość ul. Król. Jadwigi 4, I. p., mieszk. 4. ▼

SPRZEDAM pierzynę puchową i 2 poduszki. Król. Jadwigi 10, m. 16; od godz. 8 do 10 rano. ▼

SYPIALNIA mirtowa nowoczesna, luksusowa oraz sześć foteli i kanapka do sprzedania. Stefczyka 14. Filipówka, parter. ▼

SPRZEDAM krowę na ocieleniu. Listy do Gaz. Lw. nr 17678:

DOUDENA słownik (niemiecki, angielski, francuski). Pisma Reymonta, Wyspiańskiego, następujące wyd. Trzaski: W. Geografia. Człowiek jego rasy i życie. Encyklopedia XX wieku, Encyklopedia Staropolska prof. Brücknera, Nowa książka kupię. Listy Gaz. Lw. nr 17622

8 KROTNĄ polową lornetkę kupię. Listy do Gaz. Lw nr 17749

KUPIĘ tokarnię do żelaza ½ względnie Norton, tokarkę zegarmistrzowską, wózek dziecinny, autko. Warsztaty Prec. Mech. Urban, Rutowskiego 16. 17751

OKAZJA! Wzmacniacz - adapter — 4 lampowy o wspaniałym tonie. — W pięknej orzechowej skrzyni. — Sprzedam. Konopnickiej 12, m. 15, od godz. 10-tej. 17760

KUPUJĘ gołębie. Sichów, Półkole nr 13, Rychełko. ▼

DOJNĄ kozę sprzedam. Lwów, Bogdanówka, Spokojna 11, — Sławiec Mieczysław. ▼

KUPIĘ materiał lub spodnie na wysokiego w kolorze brązowym lub kawowym tylko w pierwszorzędnym gatunku. Listy do Gaz Lw. 17763

JESIONKĘ lodenowa męską, kurtkę sportową i męski płaszcz letni jednabny, podwójny, wszystko w dobrym stanie, sprzedam. Potockiego nr 20, m. 5, od 12—6. 17766

KUPIĘ gazową bratrurę w dobrym stanie. Listy do Gaz. Lw. 17768

POLECENIA GODNE FIRMY

KUPCY — Spółdzielnie! Po cenach fabrycznych dostarczamy następujące wyroby reprezentowanych fabryk i wytwórni loco nasz Skład Konsygnacyjny we Lwowie, Gospodarcze: Barwniki do tkanin (kolory bez ograniczeń), pasta do podłogi w tuz. i luzem, pasta do podłogi w 1 kg puszkach, sucha zaprawa „Froter", ultramaryna do bielizny i bielenia, środki do czyszczenia i szorowania i w. i. — Spożywcze: „Manganit" i „Ideal" soda oczyszczona 98 proc., budynie, cukier wanil. kwasek cytr. proszek do pieczenia, olejki do pieczenia, zaprawa do wódek i w i. — Galanteria i Kosmetyka: lustra, sztuczne kwiaty, kremy wody kwiatowe, torby papierowe wszystkich rozmiarów B/H Dr Górski & Polański Lwów, Friedrichów 5 (obok Placu Akademickiego). — Telefon 215—27. Żądać szczegółowych cenników. 1095

CHROMOWANIE, niklowanie — M Szubrowski, Lwów Boimów cztery

KROJE plecaków, torb podróżnych, praktycznych i modnych — Lwów, Grunwaldzka 7, m. 11 1090

KAZIMIERZOWSKA 49, Księgarnia kupuje i sprzedaje — wartościowe książki powieściowe i naukowe na najdogodniejszych warunkach. 1058

KROJE drewniaków, pantofli, rękawiczek. Lwów Grunwaldzka 7. — mieszkanie 11. 1088

KSIĘGARNIA H. Łopieński, Lwów, Kopernika 12 — kupno i sprzedaż książek z różnych dziedzin wiedzy.

GIPS alabastrowy, dentystyczny i murarski dostarcza ze składu firma „El Be-Ha" Lwów, ul. Rzeźnicka 9, telefon 261—60. 1037

W KSIĘGARNI — Antykwarni — A. Krawczyński, Lwów, ul Trybunalska 18, sprzedaż, kupno książek nowych okazyjnych, antykwarycznych, Grafika — sztychy. 1057

KROJE beretów, czapek, kapeluszy i siatek. Lwów, Grunwaldzka 7, m. 11

PRZEPROWADZKI oraz wszelkie roboty końmi wykonuje tanio Chrzanowski ul 4, parter lewy tel 291 01

LATARKI kieszonkowe w wielkim wyborze Szumski, Łyczakowska 4.

WARTOŚCIOWE książki i całe księgozbiory kupuje stale — Księgarnia J. Foltika, Lwów, Wehrmachtstrasse (Batorego) 30. 1063

T. SZUMSKI, Lwów, Łyczakowska 4 poleca art. gospodarcze, środki zastępcze do mycia, prania, czyszczenia, papier pakowy, worki, szczotki pędzle, grzebienie, art. kosmetyczne, baterie i latarki w wielkim wyborze

PRZYJEMNA i pożyteczna książeczka dla dzieci do łatwej nauki rachunków p. t. „Wesołe Rachunki" bogato ilustrowana kolorowymi rycinami. Cena zł 15.— z przesyłką zł. 16.80 Wydawnictwo Księgarni M. Kowalskiego we Lwowie, ul Legionów 19. Do nabycia w każdej księgarni. 760

NOWOŚĆ dla młodzieży! St Maykowski: „Chłopcy z Psocinka". Wesoła powiastka bogato ilustrowana. Cena opr. 20.— zł. Wydawnictwo Księgarni M. Kowalskiego, Lwów, Legionów 19. do nabycia w każdej księgarni. 1083

NOWE wydanie powieści J. Korzeniowskiego „Spekulant" z przedmową Dr Woronieckiego w efektownej okładce. Cena zł. 18. Wydawnictwo Księgarni M. Kowalskiego — Lwów, Legionów 19. Do nabycia w każdej księgarni. 1084

RĘKAWICZKI!!! naprawa najbardziej zniszczonych — robota nowych z powierzonych materiałów w fachowym warsztacie — Lwów — ul Boimów 18 (sklep). 889

LOKALE

SZUKAM pokoju os. umebl. na biuro okol. Głębokiej: Głęboka 18, III.

DO wynajęcia pokój umeblowany — Nabielaka 8, mieszk. 6. 17600

POSZUKUJĘ natychmiast 3—2 pokoje, kuchnia, komfort, dzielnica Prusa, Kochanowskiego boczne. ul. Oberlyńska 6, mieszk. trzy do 11. rano; ewentualne kupno mebli — drobiazgów. 17661

POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią — gazem, ewent. z meblami w okolicy Leona Sapiehy, Potockiego za zwrotem kosztu remontu. Listy Admin: Gaz. Lw. nr 17601

ZAMIENIĘ 2 pokojowe mieszkanie z pełnym komfortem, gaz łazienka. balkon przy ul. Tarnowskiego — na 2—3-pokojowe z pełnym komfortem Listy Gaz. Lw. nr 17657

ODSTĄPIĘ 2 pokoje z kuchnią bez komfortu okolica Akademickiej. Listy do Gaz. Lw. nr 17767

SZUKAM mieszkanie 2—3 pokoje — kuchnia, komfort, słoneczne, spokojna okolica, bez mebli. Listy z podaniem warunków Gaz. Lw. 17718

GARSONIERĘ umeblowaną kupię. Listy Gaz Lw. nr 17714

WYNAJMĘ jedno lub dwupokojowe mieszkanie słoneczne, komfortowe za zwrotem kosztów lub częściowym kupnem mebli. Okolica: Zielona, Listopada, Zofii. Zgłoszenia: Żółkiewska 35 m. 1. 17705

POSZUKUJĘ mieszkania 1—2 pokoi kuchnię, gaz łazienka w spokojnej ulicy. Koszta zwrócę, meble odkupię Oferty Gaz. Lw. nr 17724

URZĘDNICZKA zaopiekuje się mieszkaniem z gazem wyjeżdżających. Listy do Gaz. Lw. nr 17732

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokoje.— kuchnia, gaz, w śródmieściu na podobne z komfortem. Gaz. Lw. 17741

REALNOŚCIĄ małą (ogród, sad) we Lwowie albo w okolicy zaopiekuje się inżynier. Gaz. Lw. 17746

PANNA poszukuje pokoju od zaraz przy uczciwej rodzinie. Listy Adm. Gaz. Lw. nr 17628

ODSTĄPIĘ 2 pokojowe obszerne mieszkanie w śródmieściu od zaraz. — Listy do Gaz. Lw. nr 17730:

POTRZEBNY natychmiast pokój z kuchnią i gazem okolica pl. Gosiewskiego, koszta remontu zwrócę. Listy: Skrytka pocztowa nr 69 — pod „Mieszkanie". 1115

POKÓJ z kuchnią, z gazem, okolica Elżbiety za zwrotem kosztów remontu poszukiwany Listy: Skrytka pocztowa 79 pod „Mieszkanie". ▼

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią i gazem, okolica pl. Prusa, koszta remontu zwrócę. Listy: Skrytka pocztowa 79, pod „Mieszkanie". 1117:

ODSTĄPIĘ trzypokojowe mieszkanie z komfortem i urządzeniem. — Zgłoszenia przedpołudniem u Jochman, ul. Chorążczyzny 12, II. p.

ZAPŁACĘ dobrze za wyszukanie 2-ch pokoi z kuchnią w okolicy Żelazna Woda - Snopkowska za Szkołą Przemysł. lub górna Zofii. Listy Gaz. Lw. nr 17831

ZAMIENIĘ pomieszkanie 4 pokoje z kuchnią, komfortem i gazem na jeden wielki pokój z kuchnią, elektryką i gazem, ul. Bernsteina ośm, II. p., mieszk. 7. ▼

WYJEŻDŻAJĄCYM rodzina urzędnicza, posiadająca własność prowincja zaopiekuje się mieszkaniem 1—3 pokoi. Wiadomość: Wienerstr. 141 — br. 8, drzwi 226. 17840

POKÓJ do wynajęcia panu dobrze sytuowanemu ewent. z częściowym utrzymaniem. Wiadomość Głęboka 4 mieszk. 1. ▼

JEDNA osoba zaopiekuje się mieszkaniem lub odnajmie jeden pokój z gazem wyjeżdżających. Listy Adm Gaz. Lw. nr 17822

ODSTĄPIĘ pokój z kuchnią z gazem i skromnymi meblami. Wiadomość ul. Krakowska 2, mieszk. 1, od 11 do 3 godz. ▼

POKÓJ umeblowany, osobne wejście poważnemu, na stanowisku wynajmę Wiadomość: Mączna 20, mieszk. 1; godzina 2—4. ▼

DO wynajęcia pokój z kuchnią. — Osobny domek. Jest światło woda i ogródek. Wiadomość od 9—13 godz. przy ul. Częstochowskiej 20, (obok Janowskiej) 17805

INTELIGENTNA energiczna z całem zaufaniem zaopiekuje się komf. mieszkaniem w spokojnej dzielnicy. Listy do Gaz. Lw. nr 17789:

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnię, łazienkę gaz na mniejsze z gazem. — Listy do Gaz. Lw. nr 17715:

DO wynajęcia 4—3 pokoje, kuchnia, pełnokomfortowe nieznacjonalizowane, boczna Łyczakowskiej — blisko śródmieścia. Gaz. Lw. nr 17676

POKÓJ umeblowany niekrępujący — gaz, łazienka, wynajmę panu dwom nawet trzem. Mączna 23. 17737

KOMFORTOWY pokój kawalerski umeblowany, osobne wejście do wynajęcia. Wojciecha 4 ▼

ZAMIENIĘ 2 pokojowe mieszkanie, gaz przy ul. Król. Jadwigi na 2—3 pokoje komfort. słoneczne w okolicy Sryjskiej, Tarnowskiego, Zofii, Jacka. Wiadomość: Jagiellońska 15, „Narodna Torhiwla". 17808

SYTUOWANEJ pani odstąpię umeblowany pokój na Zamarstynowie za pomoc w domu i ogrodzie. Listy Gaz. Lw. nr 17812

ZAMIENIĘ 4-pokojowe mieszkanie, komfort, I. piętro, bez gazu Pełczyńska 5, m. 4 na 2-pokojowe z gazem. Oglądać codziennie od godz. 2-giej do 4-tej pop. 17814

DAM tysiąc złotych za odstąpienie mieszkania lub zamiana 1 pokoju: Żulińskiego 8, m. 4, I. p. 17815

ZAMIENIĘ 2 piękne pokoje, kuchnia, słoneczne, przedpokój, gaz — komfort, balkon Zielona na 1 lub 2 małe pokoje z kuchnią, gaz, słoneczne w okolicy Łyczakowa, Kurkowej, Teatyńskiej, Listopada boczne. Listy do Gaz. Lw. nr 17817

POSZUKUJĘ natychmiast 1 lub 2 pokoje z kuchnią z gazem w okolicy Leona Sapiehy, Potockiego, Królowej Jadwigi. Wszystkie koszta zwrócę. Listy Gaz. Lw. nr 17598

NAUCZYCIELKA poszukuje 2 lub 1 pokoju z kuchnią, komfort, ewent. przechowa meble. Gaz Lw. nr 17626

ODSTĄPIĘ trzypokojowe mieszkanie komfort, gaz, Chocimska 11 — mieszkanie cztery. 17646

POSZUKUJĘ trzy lub dwupokojowe mieszkanie. Gaz. Lw. nr 17650

POSZUKUJĘ 1—2 pokoi z kuchnią gazem i łazienką Odkupię meble — tylko nowoczesne, dobrze zapłacę. Listy kierować Gaz. Lw. nr 17658

ZAOPIEKUJĘ się mieszkaniem wyjeżdżających — lub dam odstępne za 2-pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie ewent. odkupię z meblami. Listy do Gaz. Lw. nr 17666

WYNAJMĘ 1—2 pokoje frontowe — pięknie umeblowane, słoneczne, zacisznie osobne wejście, pełny komfort, kulturalnym. Jacka 5, m. 1.

ODSTĄPIĘ mieszkanie 3 lub 2 pokoje, kuchnia, komfort, gaz oraz meble. Lwowskich Dzieci 36, m. 6.

ROZMAITE

NIEMIECKIE tłumaczenia, podania, listy, maszyna: tylko Głęboka 18 — III. p. (Profesor) od 11—6. ▼

PRZEPROWADZKI, przewóz kas — pianin, fortepianów, wykonuje Michał Kostyrka, Lwów, Zadwórzańska 4, m. 1. Telefon nieczynny.

STORY do okien zaciemnia Pracownia tapicerska. Zyblikiewicza 17

PRZYJMUJĘ do szycia wszelką bieliznę nową i do przeróbki. Sobieskiego 26, II. p. m. 6. 17048

ROZWODY, separacja — alimenty, informuje doświadczony prawnik — Warszawa, Rysia 1, m. 2. Zamiejscowym listownie. 1054

AKUSZERKA Stojkowa — Lwów, Ormiańska dwa 15918

AKCJE, listy zastawne, ziemskie i prowincjonalne, inne papiery procentowe, kupony, kupuje — sprzedaje Dom Bankowy Wolański i S-ka Warszawa, Nowy Świat 19

KONC. Biuro Dra Griega, Lemberg Sykstuska 14, wykonuje podania — tłumaczenia wszelkiego rodzaju — przepisywania na maszynie. 17283

AKUSZERKA Markowska — Lwów, Zyblikiewicza 39. 14472

PRECYZYJNA naprawa aparatów fotogr.-filmowych — wszelkie drobne dokładne roboty wykonuje Prac. prec mech. Czarnieckiego 8 13169

ODPLUSKWIANIE — Dezynfekcje mieszkań „Gazochemia" — Lwów — Hauptstrasse (Piłsudskiego) 21 Telefon 271-06. 474

NA SEZON wiosenny przyjmuje zamówienia do szycia, płaszcze kostiumy suknie Mączyńskiego 33/9

PIANINO wezmę na przechowanie w solidne i uczciwe ręce Łaskawe szybkie zgłoszenia Gaz. Lw. 17266



KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM obrazki, figurki, drobiazgi, książki: Głęboka 18. III. 3 5

KUPIĘ mikrocid. Listy do Admin. Gaz. Lw. nr 17796:

FUTRO jasne konie na wysoką prawie nowe sprzedam ul. Reymonta 4/6 godz. 8 do 12. 17787

KAPUSTA kiszona. Sklep jarzynowy Lwów Asnyka dwa

OWIES, grys, siano, sieczkę dla koni kupię. Kostyrka, Zadwórzańska nr 4, mieszk. 1. 17698

SPRZEDAM komplet do wódki, wina i piwa, kilka kryształów. Kazimierzowska 29. II. p., m. 4. 17691

SPRZEDAM szlafrok męski wełniany, parasol - laskę. Kazimierzowska nr 29, II. p., m. 4. 17690

WÓZEK głęboki Konkon stan dobry sprzedam lub zamienię za sportowy Zamarstynów, Wschodnia 39. 17683

SPRZEDAM materiał jasny jedwabny na trencz damski, kredens kuchenny mały, szalkę jasną, koszule 2 męskie. Sapiehy 20, II. p., m. 5, między godz. 5½—7. Pukać. 17682

PIANINO krzyżowe zaraz kupię — wprost od właściciela. Dobrze zapłacę. Wiadomość: Lwów, Chorążczyzny 11a. Sklep z obrazami od 9-4

PIĘKNY biały wełniany kostium — sprzedam. Plac Akademicki 1, m. 9 Zborowska 17729

FILATELIŚCI! Sprzedam czyste komplety G. G. oraz inne serje europejskie — amatorom Wiadomość ul. Boimów 6, III. p., od 16 tej. 17734

ROBOT — Brotar 1:2 sprzedam. — Wiadomość „Fo Fo-Ra" — Lwów — Chorążczyzny 5. 1104

KUPIĘ płyty patefonowe wszelkiego rodzaju, przyjdę do domu. Listy do Gaz. Lw. nr 17659

DENTYSTYCZNĄ motobormaszynę (Kula) na 220 v. sprzedam. Listy do Gaz. Lw. nr 17660

SPRZEDAM Konkon sportowy, ul. Tokarzewskiego 25, I. p., m. pięć, przez ganek, od 15—18 17673

SPRZEDAM płaszcz damski, czarny wiosenny w pierwszorzędnym stanie. Tarnowskiego 17, m. 9. 17674

KUPIĘ buty wysokie ew. meszty numer 44, oraz damskie meszty nr 38 Bilińskich 3, m. 16. 17675

SKLEP spożywczy, gospodarczy lub cukiernię w ruchliwym punkcie Lwowa wraz z urządzeniem i zapasem towarów od wyjeżdżających odkupię natychmiast. Gaz. Lw. 17720

KUPIĘ białą lakierowaną szafę, plac Dąbrowskiego 8 Zakład kosmetyczny

PŁYTY polskie taneczne kupię natychmiast lub zamienię za inne. Boimów nr 16, II. p., mieszk. 3. 17011

PIANINO, fortepian krzyżowy dobrej marki kupię zaraz. Nowacki, Lwów — Piłsudskiego 17, (sklep). 16986

KUPIĘ stary wózek sportowy lub głęboki. Listy Gaz. Lw. nr 16680

KSIĄŻKI kryminalne — kowboyskie, wybitne powieściowe, albumy artystyczne, dzieła techniczne, medyczne, podręczniki szkolne po najwyższych cenach kupuje Księgarnia — przy ul. Kazimierzowskiej 49. 1060

MŁYŃSKIE maszyny, kamienie, materiały do nakładania kamieni i łuszczarek, wszelkie przybory młyńskie, motory ssące, gazowe i ropne Diesla, dostarcza „Młynobudowa", Warszawa, Lwowska 9. Listów poleconych prosimy nie wysyłać. 1052

KUBALA: Dzieje powszechne jlustr. całość 15 tomów w oprawie do sprzedania. Listy Gaz. Lw nr 910

„KOSMOS" Tow. Przyrodników" — komplet sprzedam Listy G L. 744

ZAMKI błyskawiczne — grzebienie, szczotki, sznurowadła, korki do butelek, pasta do obuwja — sprzedaż fabryczna D/H. Kurowski, Warszawa, Plac Napoleona 9. 852

SPRZEDAM: 3 Materace, Lustro nowoczesne, 2 Lampy elektr. wiszące, i stojącą, Etażerkę, Nachkastlik — Kilimek, Szachy, Lampę kryształową wiszącą, elektr. Moździerz, różne Obrazki. Kochanowskiego 12 — II. piętro, wejście ganek na prawo.

SPRZEDAM 5 tomów ilustrowane bogato „Geschichte der Deutschen Kunst" oraz wiele innych książek z zakresu „Mosty wielkie" i inne. Kochanowskiego 12, drugie piętro, wejście przez ganek na prawo.

FORTEPIAN lub pianino w dobrym stanie ,natychmiast kupię, Łazarza nr 6, m. 4. 17799

FUTRO krymskie lub selskiny piękne nowe sprzedam. Potockiego 16, sklep. 17835

SPRZEDAM krzyż żelazny z betonem na grób, ul. Bernsteina nr ośm — II. p., mieszk. 7. ▼

KUPIĘ brązowe meszty damskie nr 34, sukienkę wełnianą na szczupłą oraz torebkę. — Wszystko stan pierwszorzędny. Listy Gaz. Lw. pod nr 17820 lub sklep Żółkiewska 10, od 2—3 godz. 17820

KUPIĘ lisa popielatego polarnego. Zgłoszenia: Nowy Świat 18, m. 8, między 3—5. 17773

FORTEPIAN krótki krzyżowy dobrej marki w dobrym stanie — do sprzedania. Pierackiego 72, m. I.

SPRZEDAM wszystkie roczniki „Gazety Lwowskiej" Wiadomość ul. Strzelecka 8, II. p., Pełech St. ▼

KUPIĘ 1 kg. żywokostu ,dobrze zapłacę. Zgłoszenia: Lwów, ulica Kurkowa 3, m:. 5. 17806

KUPIĘ płaszcz wiosenny elegancki modny, nowy, nie czarny, może być drapowy i inne kolory na średnią. Krasickich 9 II. p., mieszkanie 5. Zgłosić się od godz. 2—5. 17794

SPRZEDAM wózek głęboki Konkona w dobrym stanie. Słoneczna 18; mieszkanie 5. 17793

PEARL S Buck: Błogosławiona ziemia, Ludzie w rozterce, London: Jerry, Mik kupię. Podać cenę. Listy do Gaz. Lw. nr 17791

KUPIĘ w języku niemieckim: Galsworthy: Biała małpa, Pieśń łabędzia Dziewczyna czeka. Gaz. Lw. 17790

KUPIĘ natychmiast do pensjonatu fortepian wybitnej marki, chętnie z angielską mechaniką albo silne pianino. Może być na prowincji. — Zgłoszenia pilne. Lenartowicza pięć, drugie piętro, drzwi wprost schodów. Osobiście od 15 do 17. 17802

KOŁA do lekkiego sztreifera 4 szt. okazyjnie sprzedam. Wiadomość — Fiałkowski Józef, Lwów — ulica Schleichera 4. 17784

UWAGA! Radiopatefon elektryczny Paillarda walizkowy mały rozmiar oraz płyty nowoczesne taneczne, — pl. Strzelecki 12, m 4. 17433

KUPIĘ maszynę do szycia pierścieniową i nawet popsutą. Kleparowska 4, I. p., m. 8. 17834

WÓZEK głęboki i sportowy do sprzedania. Kochanowskiego 4, ślusarnia w podwórzu. 17816

UWAGA! Dobrze zapłacę za maszynę pierścieniową ręczną. Listy proszę kierować do Adm. Gaz. Lw. — Lwów, ul. Sokoła 4, nr 17833

OKAZYJNIE do sprzedania naczynia kuchenne, kredens kuchenny — stół duży stołowy, krzesła. Wiadomość ul Św. Kingi 20, m. 16.

SPRZEDAM kozę dojną i koźlęta małe. Wiadomość ul. Żółkiewska 29 I. p., mieszk. 2, do godziny 11-tej rano, Diakine. ▼

SPRZEDAM domek z ogrodem owocowym we Lwowie koło dworca łyczakowskiego. Wiadomość ul. Krakowska 2, m. 1, od godz. 11 do 3.

MŁYŃSKIE przybory: kamienie — perlaki, pasy, gaza, pytle, motory elektryczne, aparaty do spawania poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4.

SPRZEDAM łóżeczko dziecinne z siatkami oraz łóżko mosiężne wszystko stan pierwszorzędny. Kochanowskiego 55, m. 4. 17811

AKORDEON 120 basów „Soprani settimio Castelo" sprzedam. Niemcewicza 46, m. 8, boczna Bartosza Głowackiego. 17813

POMOC LEKARSKA

Dr CHORĄŻAK przeprowadził się i ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 3—6, przy ulicy Nabielaka 37. 16570

WOLNE POSADY

FRYZJER męski i starszy praktykant zostaną natychmiast przyjęci. Orłów, Zielona 7. 17697

OGRODNIK obznajomiony z uprawą jarzyn i hodowlą kwiatów zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia — Monopolwerk, Lwów, Furgalskiego 2

NATYCHMIAST poszukuje się dla przedsiębiorstwa budowlanego we Lwowie lohnbuchalterkę i stenotypistkę, obie mówiące i piszące po niemiecku. Listy Gaz. Lw. 17757

SŁUŻĄCA do restauracji potrzebna. Mieszkanie i wikt wraz pensją. — Zgłoszenia: Restauracja ul. Łyczakowska 17. 17847

FRYZJERA męskiego przyjmę natychmiast. Boimów 4 17511

POMOCNICĘ domową do wszystkiego! Polkę, uczciwą przyjmę zaraz; Romanowicza 9, m. 3, od 5—6.

SŁUŻĄCA Polka z gotowaniem do 2 osób potrzebna, ul. Kochanowskiego 9, m. sześć. ▼

PRZYJMĘ dochodzącą czystą, utrzymanie, płaca; dentysta Piekarska 3 m. 4 między 4—5 pop. 17800

DOCHODZĄCĄ młodą do wszystkiego, z gotowaniem, z całodziennym utrzymaniem i 200 zł. miesięcznie, przyjmę. Grottgera 10, m. 6. 17507

POMOCNICA domowa, umiejąca gotować, młoda, znająca trochę niemiecki, poszukiwana. Dobry wikt i warunki. Zgłoszenia: Słoneczna 44, biuro, parter 17545

FRYZJER męski potrzebny zaraz i dwóch chłopców oraz jedną panienkę do nauki. Lwów Kazimierzowska 49 15764

POKOJOWA i pomocnica kuchenna potrzebne zaraz. Hotel Bristol.

PRZYJMĘ dziewczynę Polkę do dziecka 10cio miesięcznego. Michalskiego 10, I. p., mieszkanie cztery, boczna Zielonej. 17636

ZAGINIENI

KTO wiedziałby cośkolwiek o Mirosławie Łozińskim z Krzemieńca — proszony jest gorąco o podanie wiadomości matce R. Łozińskiej, Ustrzyki Dolne, Rafinerja Distr. Kraków.

KĄKOLOWA Marja — niska, tęga brunetka, czarny płaszcz kaptur czerwony w czarne kraty, pończochy białe wełniane wyjechała 7 3. 1944 o godz. 19 tej do Bolechowa przez Stryj od tego czasu nie powróciła. Kto ma jakieś wiadomości, proszę łaskawie dać znać za wynagrodzeniem Lwów, Bourlarda 3 — mieszk. 10 albo dozorcy. 17515



John Bull: „Do diabła! Nie wyobrażałem sobie, że może istnieć tak wielki numer obuwia". (Telepress)

POSAD POSZUKUJĄ

DWÓCH młodych ze średniem wykształceniem panów uchodźców poszukuje posady służących, łokai, kelnerów, garderobiarzy i t p.— za utrzymaniem z wynagrodzeniem. — Listy do Gaz. Lw. nr 17665

SZOFER elektromechanik poszukuje pracę. Listy Gaz. Lw nr 17731

SIEROTA z 3-miesięcznym kursem krawieckim i domową praktyką — (ładne szycie) szuka pracy w dobrej pracowni ewent. pośrednictwo wynagrodzę. Gaz. Lw. nr 17838

FRYZJERKA poszukuje posady. Listy do Gaz. Lw. nr 17783

30-LETNIA Polka ze średnim wykształceniem, bezwzględnie uczciwa, pracowita, buchalterka, z powodu likw. przedsiębiorstwa, poszukuje pracy w dziedzinie handlu. Listy: Tuligłowicz, Alembeków nr 9, — dla Sieni. 17839

PRAKTYKANTKA techniczno - dentystyczna, z świadectwem półtora rocznej praktyki w dużym laboratorium, ze znajomością paladonu — przyjmie zajęcie u dentysty. Listy do Gaz. Lw. nr 17359

OSOBA samotna, wiek średni, zdrowa, poszukuje pracy domowej. Listy Adm. Gaz. Lw. nr 17178

POSZUKUJĘ pracy jako dochodząca do wszystkiego. Polka, ul. Asnyka nr 15, mieszk. 8. 17332

SIEROTA poszukuje posadę do jednej lub dwóch osób za marne wynagrodzenie. Listy do Gaz. Lw nr 17172:

PIELĘGNIARZ rutynowany, energiczny, poleca się do pacjentów umysłowo chorych. Adres: Tadeusz Drzemuchowski, Obozowa 5, m. 2, Lwów. ▼

INTEL. przyjezdna zaopiekuje się dzieckiem za utrzymanie. Listy do Adm. Gaz. Lw. nr 17276

POLKA młoda, czysta, zajmie się gospodarstwem (gotowanie, pranie), za wolny pokoik. Gaz. Lw. 17327

ZGUBY

SKRADZIONO Ausweis oraz legit. z Komitetu Ukr. na nazwisko Anna Tomaszewska przy Placu Unii Brzeskiej dnia 4. 4. o godz. 12 tej.

DNIA 1. 4. o godz 4 tej pop. na Wałach Hetmańskich przy przesiadaniu z 9 na 1, zgubiono czarną torebkę z papierami na nazwisko — Janina Pawelec. Znalazca proszony jest o zwrot papierów, listów i zdjęć za wynagrodzeniem na adres: Batorego 3 a, I. p., mieszkanie 4, w podwórzu. 17506

DNIA 4. 4. 1944 zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Stefanja Myhal: Dienstausweis wydany przez Kreisschulrat Rawa Ruska. Ausweis Ukr. Komitetu, metrykę i inne. — Zwrot: Lwów Asnyka 8, m. 4.

ZGINĘŁA Kennkarta na nazwisko Stefania Lemiec; oddać za wynagrodzeniem, Sygniówka Wielka — ulica Pusta nr 20. 17755

ZGUBIONO dnia 5. 4. 1944 na Pl. Krakowskim dokumenty na nazwisko Baczyńska Olga: Arbeitsausweis nr 1 firmy Schuhvertrieb Max Badura, metrykę urodzenia, dowód zameldowania policyjnego, paszport sowiecki oraz bloczek na Kennkartę. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem — ulica Szpitalna 9. 17770

SKRADZIONO dnia 2. 4. 1944 na dworcu Wschodnim w Warszawie torebkę z Ausweisem wystawionym przez „Distriktskamer für die Gesamtwirtschaft Hauptgruppe Ernährung u. Landwirtschaft Lemberg" na nazwisko Wrażej Hermina, zam. Zimna Woda koło Lwowa. ▼

ZGUBIONO dnia 5. kwietnia Ausweis kolejowy wydany przez Hauptbahnhof Lemberg na nazwisko — Gąszczecka Jadwiga oraz znaczek na Kennkartę. Znalazcę proszę o zwrot na Wienerstrasse 141, brama 8, III. p., dawna Gródecka. ▼

SKRADZIONO torebkę z dokumentami, Ausweis Res. Laz. II. Lemberg nr 282, na nazwisko Jastrzębska Aniela, Cerkiewna 4. ▼

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni na nazwisko Feig Zbigniew. ▼

ZGUBIONO: Fahrtenbuch motocykla nr Vost 220026 Sądowa Wisznia — Liegenschaftsverwaltung. Ostrzega się przed nadużyciem. ▼

SKRADZIONO 5. 4 1944 Ausweis wydany przez fabrykę „Strem", bloczek do Kennkarty 07265, policyjne zameldowanie, książkę Ubezpieczalni na nazwisko Agata Wierzbicka. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów na adres Głowińskiego nr 25, Lwów. ▼

ZGUBIONO portfel z dokumentami i z pieniądzmi; proszę uprzejmie p. znalazcę pieniądze zatrzymać a dokumenty zwrócić na adres: Lwów, Fürstenstr. 24, 4 p., m. 11. ▼

SKRADZIONO dokumenty, metrykę, paszport, Ausweis na nazwisko Michał Kalisz, Lwów, ul. Jasna nr 15 mieszkanie 4. ▼

ZGUBIONO pularesik z czerwoną podszewką 6. kwietnia w jedynce; proszę o zwrot lub przynajmniej pamiątki. Grosz wdowi szczęścia nie przynosi. Leona Sapiehy 49, m. 1.

DNIA 6. 4. 1944 r. na placu Krakowskim skradziono torebkę z pieniądzmi — bębenek i 5 szpuleczek do maszyny, Ausweis oraz inne dokumenty na nazwisko Kurzawa Janina. Łaskawego posiadacza proszę o jak najszybszy zwrot a zatrzymać sobie gotówki, ul. Sykstuska nr 15, u dozorcy. ▼

DNIA 5. 4. 1944 w tramwaju zgubiono Kennkartę Volksdeutsche numer A 02529 na nazwisko Zofja Schach, Lwów, Kleinowska 3, m. 14 i Ausweis pracy.

SKRADZIONO Ausweis, kartę chorobową ,pieniądze i kartki żywnościowe, Kowal Stefan. ▼

SKRADZIONO dnia 5 4. w tramwaju nr 1 dokumenty na nazwisko Jadwiga Buć: Kennkartę, Ausweis G. D. M. Bauleitung Galizien, książkę Ubezpieczalni, kartki żywnościowe na kwiecień oraz zaświadczenie zgłoszenia radia dedektor. Adres: Lwów, ul. Skibińskiego 3, I. ▼

ZGUBIONO wszystkie dokumenty w tramwaju dnia 5. 4. na nazwisko Małyszyn Paraskiewia, ul. Lwia 2, m. 20; zwrot wynagrodzę. ▼

ZGUBIONO bloczek na Kennkartę nr 112084 na nazw. Podolak Zofia.

ZGUBIONO lub skradziono w tramwaju nr 1 dnia 6. 4. 1944 o godz. 13.15 w południe torebkę, a w niej dokumenty, paszport, fotografie, pozwolenie radiowe, różne zapiski, — wieczne pióro, ołówek, przybory toaletowe i portfel z pieniądzmi. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a zawartość torebki odeśle pod adresem: Naróg Marja, Leona Sapiehy nr 77 (Fürstenstrasse) I. p. ▼

ZGUBIONO 4. 4. 1944 r. portfel z dokumentami i pieniądzmi: Ausweis wydany przez Kreisschulamt w Rawie Ruskiej, legitymację z Ukr. Komitetu z Rawy Ruskiej, metrykę i inne dokumenty na nazwisko Stefania Myhal. Znalazcę proszę tylko o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem na adres: Asnyka 8. m 4.

NA Dworcu Głównym zgubiono rosyjski dyplom inżynierski Krasnodarskiego Instytutu na nazwisko Lidja Zemcewa. Zwrot za wynagrodzeniem ul. Łyczakowska 34, II. p., m. 7.

DNIA 3. kwietnia 1944 r., skradziono w tramwaju nr 1 Ausweis pracy nr 71 wydany przez Hotel George, Lwów, na nazwisko Pawlak Franciszka i poświadczenie z Komitetu Ukr. na nazw. Pawlak Franciszka.

DNIA 3. kwietnia zgubiono bloczek do Kennkarty nr 010539 dziel. II.

MAŁŻEŃSTWA

SOLIDNIE, najdyskretniej kojarzę małżeństwa różnych sfer, dobór zamożnych partii; codziennie od godz. 12—17, w niedzielę od 10—14, ulica Supińskiego 30, m. 3. 17447

INTELIGENT lat 40, kawaler, na posadzie, pozna matrymonialnie sympatyczną niewiastę do lat 35. bezdzietne wdowy i rozwódki nie wykluczone. Zgłoszenia poważne ze zdjęciem, odpowiedź na pełny adres. Listy do Gaz. Lw. nr 17649

DWÓCH przystojnych i młodych — blondyn i brunet, pragną łagodzić chwile samotności z dwoma panienkami o tych samych zaletach. Cel matr. Listy Gaz. Lw. nr 17842:

NA ciernistej drodze swego życia, szuka panna o wysokiej kulturze ducha — popielatowłosa o szlachetnej duszy. Cel matr. Listy tylko poważne do Gaz. Lw. nr 17788:

PRAGNĄŁBYM znaleźć żonę dobrą, inteligentną, szlachetnego serca, pogodnego usposobienja, wrażliwą na sztukę, patrzącą mimo to na sprawy tego świata realnie, gospodarną i domatorkę. Bo życie nie jest rajem, ale szczęśliwe małżeństwo może dać przedsmak raju na ziemi. — Gdybyś przyszła moja małżonko posiadała mały kapitalik, tym lepiej dla nas obojga. Cóż Ci w zamian dać mogę? Jestem młody i zdrów, wysoki, podobno przystojny, z natury wesoły, dobrze wychowany, — obrotny, z zawodu przemysłowiec, materialnie niezależny, muzykalny — jednem słowem „dobry człowiek", mam własne mieszkanie. Zresztą posiadam wszystkie te same zalety, których od Ciebie wymagam. Spodziewam się nieanonimowych listów z fotografią, które proszę kierować do Gaz. Lw. pod nr 17804

21-LETNI, przystojny blondyn, bez forsy, pozna intel. panią. Cel matr. Listy do Gaz. Lw. nr 17782:

PRYWATNE

W PIERWSZĄ rocznicę zaślubin — W. P. Bajorom ze Zniesienia wiele, wiele jasnych dni w życiu, życzy Kowalska. ▼

PODANIA, tłumaczenia, listy, pomoc, porady, maszyna: Głęboka 18.

WIWAT! dużo zdrowia i Szczęścia w dniu Imienin z firmy Atlas — Leonowi Leszczyszynowi — zasyłają Serdeczni Przyjaciele J. S., J. T., domyśli się ▼

W. P. Paszkowska i Wojtowiccy — Życzenia Szczęśliwych Świąt zasyłają Ostrowscy. ▼

HALLO uwaga! Nowy Sącz, Mieczysław Ilków! Mietku przyjedź do Lwowa, czekam niedziela 9. 4 go Bogdanówka, przystanek tramwajowy, godz. 3 pop. Białohorszcze 56.

Redakcja przyjmuje od godz. 10 11 Rękopisów nie zwracamy — Telefony: Sekretarjatu 202 23 — Kroniki 105-21. Działu ogłoszeń 200 06 — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada — Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Sokoła 4.